



POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

Rok II

Gliwice, 21 września 1981 r.

Nr 39/51/

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ

„SOLIDARNOŚĆ”

Przedstawiamy dzisiaj wybór najważniejszych dokumentów z pierwszej części I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność", który obradował w Gdańsku w dniach 5-10 września.

Powitalne wystąpienie Lecha Wałęsy

Otwieram nasz Zjazd - I Krajowy Zjazd Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność".

Jesteśmy tu z woli tych, którzy nas wybrali - ludzi pracy całej Polski. Każdy z nas oddzielnie znaczy niewiele, wszyscy - znaczymy tyle, ile znaczy siła tych milionów ludzi, którzy tworzą "Solidarność". I im, tylko im - chcemy być wierni w czasie tych obrad. Będziemy radzić nad ważnymi sprawami naszego Związku i całego kraju. Jesteśmy związkowcami, ale przede wszystkim jesteśmy Polakami. Będziemy radzić nad tym, jaką drogą mamy pójść dalej i nad tym, jak dźwignąć naszą Polskę. Będziemy obradować w duchu prawdy, jak ludzie wolni i odpowiedzialni.

Witam Was serdecznie w Gdańsku. Witam wszystkim delegatów z całej Polski. Chciałbym abyście się tu dobrze czuli i abyśmy wspólnym naszym wysiłkiem nadal temu Zjazdowi nasz własny charakter i ton. Otwierając nasz Zjazd chcę powitać wszystkich przybyłych gości.

Witam najpierw przedstawicieli Rządu. Jesteśmy niezależni i samorządni, ale działamy w państwie i jako gospodarze tego Zjazdu z szacunkiem witamy przybycie delegacji rządowej. Nie jestem dyplomatą, powiem więc otwarcie: do ostatniej chwili przed rozpoczęciem tego Zjazdu podejmowano wiele działań i padało wiele słów, których można było uniknąć. Oczekuje się od nas odpowiedzi na różne pytania. Będziemy tu nad nimi radzić, ale to także my oczekujemy odpowiedzi na zasadnicze pytania. Rok temu mówiliśmy, że rozmawiamy jak Polak z Polakiem. Teraz - po tych 12 miesiącach wielu konfliktów - chcemy wiedzieć, czy już dojrzała chwila zrozumienia, że tej drogi, którą otworzyliśmy w sierpniu, nie da się odwrócić, a "Solidarność" - nie da się podzielić, ani zniszczyć.

Witam serdecznie przedstawicieli Episkopatu. Autorytet moralny Kościoła i jego rola w obronie praw ludzkich i praw całego narodu jest ogromna. W ciągu tego roku doświadczaliśmy wielkiej pomocy ze strony Kościoła, w szczególności w różnych ciężkich momentach ze strony zmarłego Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przed rozpoczęciem naszego Zjazdu uczestniczyliśmy w mszy świętej, którą celebrował nowy Prymas Polski, Ksiądz Arcybiskup Józef Glemp. Obecność przedstawicieli Episkopatu na naszych obradach jest dowodem uwagi i znaczenia, jakie Kościół - największy moralny autorytet kraju - przywiązuje do naszego Zjazdu.

Witamy bratnie związki - "Solidarności Rzemieślników". Idą one z nami tą samą drogą, nikt i nic nas od nich nie oddzieli. Witamy przedstawicieli innych związków zawodowych w Polsce. Witam przedstawicieli Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych oraz przedstawicieli Niezależnych Ruchów Studenckich. Witam z całą serdecznością osoby, które zaprosiliśmy jako gości Zjazdu - zasłużone w walce o prawa ludzkie i narodowe.

Pragnę też serdecznie powitać przybyłe delegacje zagraniczne, niech mi wybaczają, że nie wymieniam ich z nazwy. Przedstawiciele tych delegacji zabiorą głos w toku naszego Zjazdu. Chcę natomiast na ich ręce skierować podziękowanie do tych wszystkich, którzy w całym świecie dali przez rok czynem i słowem świadectwo solidarności z nami. Powstanie "Solidarności" stało się dla wielu ludzi nie tylko w naszym kraju, lecz w całym świecie znakiem nadziei i świadectwem tego, że walka o godność ludzką nie jest bezowocna.

Szanowni goście i delegaci!

Rok temu powstał nasz związek, ale to, że jesteśmy, nie zrodziło się od razu. Jest w tym dziedzictwo krwi robotników poznańskich 1956 roku, grudnia 1970 na Wybrzeżu, dziedzictwo cierpień Radomia i Ursusa w 1976 r. oraz wszystkich walk robotniczych w Polsce, wszystkich wysiłków i walk o godność ludzką w naszym kraju. Wyrosliśmy z tych walk i pozostaniemy im wierni. Uczcijmy chwilą milczenia pamięć tych, których ofiara poprzedziła powstanie związku.

Proszę państwa! Witając Was i otwierając ten Zjazd chcę powrócić do tej chwili, kiedy rodziła się "Solidarność" do tych chwil, kiedy my trwaliliśmy w stoczni i kiedy przed bramą stały kobiety. Mieliliśmy świadomość, że Polska była razem z nami i my byliśmy silni jednością, jednością w środku stoczni i za bramami. Pragnąłbym bardzo, aby ten Zjazd był Zjazdem jedności. Będziemy w czasie tych obrad dyskutować i spierać się, ale ponad wszystkimi sporami jest nasza solidarność. Tylko, gdy będziemy dźwigać solidarnie, otworzymy drogę lepszemu polskowi. Jednocześnie chciałem powiedzieć państwu, że rozmowy w sprawie telewizji zostały zerwane, dlatego też, jak nie mamy możliwości autoryzacji, jak nie mamy możliwości sprawdzenia tego, co tam będą mówić, nie będziemy korzystać ze środków telewizji naszej. Dlatego też w tym miejscu, z tej trybuny, jeszcze raz chciałem zaapelować: niech odpowiedzialni za ten stan rzeczy zrozumieją: "Solidarność" jest i pozostanie, czy się komuś to podoba, czy też nie podoba. Walka w imieniu nas dopiero się rozpoczyna, dlatego pamiętajmy, niech nasze prywatne ambicje, niech nasze zakręty, niech nasze nawet kłopoty i problemy nie przyćmią nam głównej drogi. Niech nikt nie będzie obrażony. Mówmy sobie, po co żyjemy, ale pamiętajmy i Zwycięstwo jest tylko i wyłącznie Solidarności: jeśli nie będziemy razem, mimo różnic poglądów, mimo różnic zdań, wtedy nie wygramy. Ta walka będzie trudna i ciężka, ale ta walka jest w zasięgu naszej ręki, do wygrania. Nieznany jest jednak koszt, jaki za tę walkę zapłacimy. Jeżeli pozostaniemy jak w sierpniu razem silni, mimo tych wszystkich trudności, mimo różnic zdań, wygramy i tę Polskę zrobimy taką, jaką sobie wymarzyliśmy, bo inna być nie może.

Wystąpienie Prezesa SDP Stefana Bratkowskiego

"Postaram się dużo czasu nie zajmować, na ogół staram się pisać. Pierwsza rzecz, którą chciałem powiedzieć, to co wszyscy wiedzą, to znaczy, że sierpień oznaczał dla mojego środowiska zawodowego przełom, ponieważ oznaczał otwarcie drogi do wiarygodności masowych środków przekazu, bez której, jak wiadomo, nasz warsztat zawodowy nic nie jest wart. Drugą rzecz, którą chciałem powiedzieć, to to, że Stowarzyszenie Dziennikarzy i całe środowisko dziennikarskie toczy swoją taką małą prywatną - nie prywatną, bo oczywiście w skali tych paru tysięcy osób - walkę o swoje prawo do przyzwoitości.

Chcę powiedzieć, że nie potrzebujemy niczego więcej ponad prawo do przyzwoitości. Nie mamy ani armat, nie mamy pieniędzy, nie mamy milionów

wspianiałych członków, nie mamy również waszego horyzontu wielkich postaci -
- mamy tylko swoje własne głowy i swoją własną dobrą wolę. Ale mam nadzieję,
że właśnie z tym możemy się naszemu społeczeństwu przydać. Co więcej, chcę
podtrzymać pogląd, który wszyscy wyrażaliśmy od samego początku, że porozu-
mienie pomiędzy wszystkimi ludźmi dobrej woli w tym kraju jest możliwe -
- co więcej, jest konieczne i niezbędne.

I ostatni punkt mojego wystąpienia. Otóż, jak sądzę, zbliżają się nerwo-
we dni, będzie sporo nowych napięć. Z częścią zetknęliśmy się w ostatnich
godzinach, w ostatnich dniach, chciałbym wszystkim zebranym życzyć, idąc
w ślad za głosem, którego wysłuchaliście poprzedniego dnia, 30 dni mądrości
i zimnej krwi. /tekst nie autoryzowany/.

Oświadczenie dziennikarzy pracujących w radiu i telewizji obecnych na
I Krajowym Zjeździe delegatów NSZZ "Solidarność"

W niedzielnym wydaniu dziennika telewizyjnego /6.09.81 r./ o godz. 19.30
red. Eugeniusz Guz wygłosił komentarz, w którym stwierdził między innymi,
że nie udzielenie zgody na akredytację ekipy radiowo-telewizyjnej jest
działaniem wymierzonym przeciwko dziennikarzom. Jednocześnie stwierdzamy,
że decyzja Zjazdu była konsekwencją słusznych działań NSZZ "Solidarność"
na rzecz dostępu do radia i telewizji, a także jednoczącym wyrażeniem
opinii wobec praktyk manipulacyjnych DTV.

Na Zjeździe przebywa znaczna grupa dziennikarzy zatrudnionych w Komite-
cie d/s Radia i Telewizji w charakterze delegatów, osób zatrudnionych przy
obsłudze Zjazdu, a także ludzi spełniających swój zawodowy obowiązek.
Oświadczamy, że zasady akredytacji na Zjeździe nie są, i nie były uzasadnia-
ne względami personalnymi.

Uczestniczący na Zjeździe
dziennikarze polscy



W trzecim dniu obrad Zjazd uchwalił tekst depeszy do Papieża Jana Pawła II,
który drukujemy w całości.
Jego Świętość Ojciec Święty
Jan Paweł II.

DEPESZA DO PAPIEŻA JANA PAWŁA II

"OJCZE ŚWIĘTY.

Delegaci na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" składają Ci
najgorętsze podziękowanie za wszystko co uczyniłeś dobrego dla naszego
narodu, zarówno wtedy gdy byłeś jeszcze razem z nami jako Biskup Krakowa
jak i wówczas, gdy zostałeś wybrany Biskupem Rzymu i Ojcem całej kato-
lickiej wspólnoty na świecie.
Dziękujemy Ci także Ojciec Święty za to, że zawsze i wszędzie przypominasz
światu, iż nadal czujesz się Synem Polski, naszej wspólnej Ojczyzny.
Pragniemy aby "Solidarność" była nie tylko nazwą naszego Związku, lecz
chcielibyśmy rzeczywistej solidarności pomiędzy wszystkimi ludźmi, pomię-
dzy wszystkimi narodami świata - Solidarności zrealizowanej w myśl głosz-
onej przez Ciebie Ojciec nauki o prawdzie, wolności, sprawiedliwości i mi-
łości pomiędzy ludźmi wszystkich wyznań i przekonań.
Cieszymy się z Twego Ojciec Święty szczęśliwego ocalenia i polecamy nasz
Kraj Twoim modlitwom.
Wierzymy, że zobaczymy Cię, umiłowany Ojciec, w naszym i Twoim Kraju
na uroczystościach 600-lecia Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej".

Delegaci I Zjazdu Delegatów NSZZ
"Solidarność"

Gdańsk, dnia 7 września 1981 r.

U C H W A Z YW sprawie ustawy o Związkach Zawodowych

Pierwszy Zjazd Delegatów wyraża niepokój w związku z wiadomościami o trybie przygotowywania Ustawy o Związkach Zawodowych. Projekt ustawy był uzgodniony jeszcze w kwietniu br. przy udziale przedstawicieli wszystkich związków zawodowych i to na wysokim szczeblu. NSZZ "Solidarność" reprezentowali członkowie KKP z Przewodniczącym KKP - Lechem Wałęsą na czele. Niestety - Rada Państwa zlekceważyła ten dużej doniosłości akt porozumienia w sprawie prawa, które ma być regulatorem życia związkowego i jednostronnie wprowadziła do projektu zmiany, które ograniczają prawa związków zawodowych. W tej sytuacji Zjazd zwraca się do Sejmu PRL o uszanowanie porozumienia, jakie osiągnięto w kwietniu br. co do projektu ustawy. Uchwalenie prawa łamiącego osiągnięte porozumienie zniweczyłoby wyniki zmierzające do osiągnięcia pokoju społecznego. Ustawa o obliczu antyzwiązkowym nie mogłaby służyć interesom społecznym i rzuciłaby cień na wiarygodność Sejmu. Ufamy, że wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli doprowadzą do szybkiego i właściwego uregulowania ustawodawstwa związkowego.

Gdańsk, dnia 6.09.1981 r.

Zjazd Delegatów

W sprawie samorządu pracowniczego

Delegaci na I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność" wzywają członków Związku i wszystkich pracowników do obrony samorządu pracowniczego. Władze, przerażone perspektywą rozwoju i utrwalać się samorządu, próbują zdusić go w zarodku, pozbawiając prawa zarządzania przedsiębiorstwami, a szczególnie prawa powoływania i odwoływania dyrektorów. Dzieje się to pod pozorami ochrony własności ogólnospołecznej i państwa, a w rzeczywistości w imię egoistycznych interesów biurokratycznego aparatu partyjno-państwowego.

Podjęta ostatnio obrona tzw. nomenklatury jest próbą utrzymania tego samego systemu doboru kadr, w którym mianowani według kryteriów politycznych kierownicy gospodarki, doprowadzili ją do obecnej katastrofy.

Oficjalna propaganda utrzymuje, że projekt rządowy jest ze zrozumieniem przyjmowany przez większość społeczeństwa. W tej sytuacji Zjazd, działając zgodnie z pkt. 1 art. 9 Konstytucji PRL, który stwierdza "prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego", zwraca się do Sejmu PRL o podjęcie decyzji o jak najszybszym przeprowadzeniu ogólnonarodowego referendum w sprawie kompetencji samorządów. Referendum powinno być przeprowadzone przed uchwaleniem ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie przez Sejm PRL.

W ustalaniu pytań i przeprowadzeniu referendum muszą brać udział związki zawodowe.

Zjazd postanawia równocześnie, że w przypadku odmowy przeprowadzenia referendum przez organa państwowe, Związek przeprowadzi referendum wśród załóg własnymi siłami.

Delegaci na I Zjazd wyrażają nadzieję, że postawie uszanują wolę załóg i podejmą decyzję w pełni uwzględniającą ich aspiracje. Dlatego delegaci na I Zjazd zwracają się do Sejmu PRL, aby nie uchwałę ustaw w brzmieniu, które narzuć próbuje Rząd. Uchwalenie projektu niezgodnego z wolą załóg spowoduje wzrost napięcia, utrudni wyjście z ruiny gospodarczej i całkowicie załamie zaufanie społeczeństwa do Sejmu.

Tak postępując, Sejm zaprzepaściłby historyczną szansę przeprowadzenia demokratycznej reformy, a społeczeństwo stanęłoby przed problemem podjęcia samodzielnego działania. Delegaci na Zjazd oświadczają, że Związek nie zaprzestanie walki o autentyczny samorząd, jak również bezwzględnie bronić będzie swoich członków przed poniesieniem kosztów, wynikają-

cych z reformy niezakceptowanej przez społeczeństwo. Walkę tę prowadzić będziemy przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Z całym naciskiem podkreślamy, że w przypadku uchwalenia ustawy o samorządzie w kształcie istotnie odbiegającym od woli załóg. Związek zmuszony będzie podjąć bojkot ustawy oraz działania zapewniające nieskrępowane funkcjonowanie autentycznym samorządom.

I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność"

Gdańsk, 8.09.1981 r.

UCHWAŁA

W związku z próbami wyłączenia pracowników cywilnych MON i MSW oraz pracowników mianowanych administracji z możliwości zrzeszenia się w NSZZ "Solidarność".

Zjazd zobowiązuje władze krajowe związku do użycia wszelkich dostępnych związkowi środków obrony dla zabezpieczenia prawa swobodnego, zgodnego z konwencjami, działania NSZZ "Solidarność" w obu resortach i w organach organizacji.

Zjazd uważa, że specyfika resortów MON i MSW oraz organów administracji nie jest żadną podstawą do ograniczania prawa działalności któregośkolwiek z istniejących w kraju związku zawodowego.

ZJAZD DELEGATÓW

UCHWAŁA

Gdańsk, dnia 8 września 1981 r.

Delegaci na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" popierają stanowisko środowisk akademickich, zgodnie z którym warunkiem dobrego funkcjonowania szkół wyższych i rozwoju nauki w Polsce jest pełna realizacja w przygotowanej Ustawie o Szkolnictwie Wyższym zasady samorządności szkół.

Zasadzie tej powinny być podporządkowane wszystkie rozwiązania szczegółowe ustawy. I Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje władze związku do zdecydowanych działań na rzecz przyjęcia Ustawy o Szkolnictwie Wyższym w postaci akceptowanej przez społeczność akademicką nauczycieli i studentów.

ZJAZD DELEGATÓW

Gdańsk 8 września 1981 r.

UCHWAŁA

Troska o wychowanie młodych pokoleń w duchu prawdy i narodowej tradycji jest jednym z ważnych zadań naszego Związku, dlatego uczestnicy I Krajowego Zjazdu Delegatów zobowiązują KKP do natychmiastowego podjęcia praktycznych działań dla udzielenia pomocy w nauczaniu historii i języka ojczystego oraz nauk społecznych.

W tym celu Związek powinien wydawać specjalne zeszyty, które będą służyły jako pomoc w nauce historii, języka polskiego i nauk społecznych. W szkołach i przy samokształceniu. Zeszyty te staną się jednym z instrumentów społecznego wychowania młodzieży.

Uchwała Krajowego Zjazdu dotycząca sprawy bydgoskiej

Przez kilka miesięcy społeczeństwo śledziło z uwagą przebieg postępowania karnego przygotowawczego, prowadzonego w celu ustalenia winnych wydarzeń bydgoskich i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Wyniki śledztwa miały przekonać wszystkich o równości wobec prawa, o tym, że nikt nie może stać ponad prawem.

Umorzenie postępowania karnego wobec osób winnych ewidentnego łamania praworządności godzi w podstawowe gwarancje zawartych porozumień społecz-

nych, godzi w poczucie bezpieczeństwa każdego obywatela. Działania takie podważają zaufanie do linii porozumień społecznych. Ponadto umorzenie postępowania karnego w sprawie bydgoskiej świadczy o tym, że Prokuratura w Polsce nie spełnia nadal swoich funkcji strażnika praworządności, organu z mocy ustawy powołanego do nadzoru nad przestrzeganiem prawa i do ścigania winnych jego naruszania.

Przypominamy, że nie ustalono nigdy winnych naruszania prawa przez osoby sprawujące władzę - w tym tragicznych wydarzeń roku 1956 i 1970, w których zginęli robotnicy walczący o godność. Działanie Prokuratury, jak wskazuje na to sprawa bydgoska, nie uległo zmianie. Nasz Zjazd, jako najwyższa władza Związku, wyraża votum nieufności Prokuraturze i osobiście Prokuratorowi Generalnemu Lucjanowi Czubińskiemu.

Zjazd zwraca się do Rady Państwa o odwołanie L. Czubińskiego ze stanowiska oraz przedsięwzięcia innych środków przywracających Prokuraturze jej właściwą funkcję.

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" w pełni podziela stanowisko Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ "Solidarność" wyrażone w oświadczeniu i uchwale z dnia 3 września, podjętej w związku z umorzeniem śledztwa w sprawie tzw. wydarzeń bydgoskich. Zjazd daje wyraz przekonaniu, że słuszne żądania Regionu Bydgoskiego zostaną w pełni zrealizowane.

Delegaci Pierwszego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" przyjmują na siebie gwarancje włączenia "sprawy bydgoskiej" i szeregu innych spraw noszących znamiona łamania praworządności jako jednego z zasadniczych punktów programu i strategii Związku w obronie podstawowych praw człowieka. Obrona tych praw należy do statutowych obowiązków Związku.

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność"

Gdańsk, dnia 8.09.1981 r.

Posłanie I Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" do Ludzi Pracy
Europw Wschodniej



Delegaci zebrani w Gdańsku na Pierwszym Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego pozdrowienia i wyrazy poparcia.

Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii, głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstom szerzonym w Waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10 milionową organizacją pracowników, powstałą w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z Was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo Wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać, celem wymiany związkowych doświadczeń.

ZJAZD DELEGATOW

Gdańsk, dnia 8 września 1981 r.

LIST I ZJAZDU DELEGATOW DO POLONII CAŁEGO ŚWIATA



Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność", obradujący w Gdańsku mając na względzie prawo wszystkich Polaków, bez względu na ich miejsce zamieszkania, do związku z Ojczyzną - kieruje do Polaków całego świata następujące posłanie:

Ojczyzna nasza przeżywa wielkie chwile. Ważą się losy naszego narodu. Tu, nad Wisłą, rodzi się nowa Polska, której fundamentem jest społeczne i narodowe braterstwo. Żrodzona z woli całego narodu "Solidarność" jest nie tylko związkiem zawodowym ludzi pracy, lecz jest jednocześnie obywatelskim ruchem społecznym ludzi świadomych swych praw, jak również obywatelów wobec Ojczyzny i jej niepodległości.

Od chwili powstania naszego Związku doświadczyliśmy poparcia i pomocy Polaków rozproszonych po całym świecie. Jest to powodem naszej dumy. Wiemy, nie tylko przechowujemy skarby polskiej mowy, lecz wydaliśmy z siebie nowe skarby literatury, kultury i nauki. Jest to nasz wspólny dorobek, gdyż kultura polska jest niepodzielna. W wielu częściach świata pokolenia Polaków zdobywają sobie szacunek i uznanie za wkład w rozwój krajów swego zamieszkania.

Pamiętajcie, że łączy nas historia, kultura i tradycja narodowa. Łączy nas też w sposób żywy symbol jedności Polaków - Wielki Apostoł Miłości i Prawdy - nasz Brat Jan Paweł II.

Nie z naszej winy próbowano wielu z Was wymazać z narodowej pamięci.

Dziś, w imię prawdy i sprawiedliwości najwyższe zgromadzenie NSZZ "Solidarność" pochyla swoje sztandary nad grobami polskich żołnierzy, rozszanymi po całym świecie. Oddajemy też hołd tym wszystkim, którzy w imię miłości Ojczyzny prowadzili i prowadzą działalność na rzecz sprawy polskiej. W szczególności pragniemy, aby te słowa dotarły do tych wszystkich, którzy za swoją patriotyczną działalność skazywani byli w kraju na zapomnienie.

Nasza pamięć i szczególnie serdeczne uczucie kierujemy do tych Polaków, którzy do dziś nie mogą znaleźć oparcia w żadnej organizacji polonijnej, którym do dziś odmawia się prawa do własnego języka, kultury, historii i obywatelstwa. Będziemy przypominać światu o Waszym prawie do tworzenia własnych organizacji kulturalnych i społecznych, do szkoły polskiej. Uznajemy stworzone przez Was struktury organizacyjne, które służą polskiej sprawie i przyjaźni z innymi narodami.

Wszystkim Nam przyświeca ta sama idea - szczęśliwa i spokojna Polska. Przyjmijcie nasze najserdeczniejsze podziękowania i zapewnienia, że nie zboczymy z obranej drogi.

ZJAZD DELEGATÓW

Gdańsk, dnia 08.09.1981 r.

XX

INFORMACJE



Dyrekcja Wojskowych Zakładów Remontowo-Budowlanych w Zielonej Górze zagroziła pracownikom zwolnieniami z pracy, a nawet możliwością rozwiązania całego zakładu, jeśli nie zrezygnują oni z prób powołania "Solidarności".

S k a z a n i e f u n k c j o n a r i u s z y M O.

31.08. przed Sądem Rejonowym w Bielsku Podlaskim odbyła się rozprawa przeciwko funkcjonariuszom MO B.Boronie, S.Chłusowi i A.Swirydowiczowi oskarżonym o to, że w r.1980 zmasakrowali mieszkańca wsi Pulsze B.J.Sadkowskiego. Sąd uznał ich winnymi i skazał każdego na 1,5 roku więzienia, orzekając ponadto w stosunku do wszystkich trzech zakaz pełnienia funkcji związanych z ochroną porządku publicznego na okres 3 lat oraz podanie do wiadomości publicznej, po uprawomocnieniu się wyroku, informacji o nim.

26.08 w Sądzie Rejonowym w Opolu rozpoczął się proces funkcjonariuszy MO oskarżonych o pobicie studentów opolskiej WSI, M.Raczki i T.Szajera /patrz: AS nr 9 s.301/. W procesie uczestniczy reprezentant KKK NZS.

28-30.08. w Warszawie zniszczono przy użyciu smoły i farby wystawę upamiętniającą rocznicę protestu robotników Huty Warszawa oraz działalność "Solidarności" w ostatnim roku. Członkowie Związku w Hucie protestują i przestrzegają "patronów tych podłych prowokacji, że swoją działalność wzmagają napięcie w społeczeństwie, co może doprowadzić do niekontrolowanych przez Związek wydarzeń".

2.09. rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej poinformował, że Prokuratora Wojewódzka w Katowicach skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Jackowi Cieślickiemu. Jak informuje PAP, zarzuca mu się, że na łamach "Wolnego Związkowca" opublikował on tekst i rysunki znieważające L. Breźniewa, a w artykułach publikowanych od października 1980 r. do lutego 1981 r. znieważył PZPR oraz naczelne organa władzy, pomawiając je o działalność antysocjalistyczną i szkodzącą interesom narodu polskiego". Śledztwo przeciwko redaktorowi "Wolnego Związkowca" wszczęto jeszcze w marcu br. wtedy też wiceprokurator prokuratury wojewódzkiej J. Śliwiak przesłał J. Cieślickiemu uzasadnienie stawianych mu zarzutów /patrz: Informator Nr 27/81/.

Broń na pokładzie samolotów pasażerskich. 27.08. Zw. Zawodowy Personelu Latającego i Pokładowego PLL LOT wydał oświadczenie w którym czytamy m.in. "...Statkami powietrznymi przedsiębiorstwa PLL LOT w regularnych rejsach pasażerskich do Bejrutu i Libanu przewożony jest materiał wojenny. Jest to działalność sprzeczna z art. 35 Konwencji Chicagowskiej której Polska jest członkiem. Fakty: 31.05. załoga samolotu wykonująca lot na tej trasie wykryła znaczne ilości broni wojskowej w bagażach należących do pasażerów samolotu. 22.08. władze celne lotniska w Bejrucie ujawniły /.../ fakt przewozu przez pasażerski rozkładowy samolot PLL LOT kilkuset sztuk wojskowej broni palnej /.../ Załoga samolotu uzyskała zezwolenie na opuszczenie Libanu po zapłaceniu przez PLL LOT 80 tys. dolarów USA /.../ Fakt przewozu materiałów wojennych nie mógł być nieznanym dyrektorowi PLL LOT, dyr. Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego oraz stosownemu podsekretarzowi stanu w Min. Komunikacji /.../ Związek nasz zaleca odmawiania wykonywania lotów na trasie do Bejrutu /.../ i zapewni ochronę interesów prawnych i ekonomicznych osobom, które zastosują się do tego zalecenia.

12-13.09. odbędzie się w Gdańsku Ogólnopolskie Spotkanie Przedstawicieli Środowisk Uczniowskich pod hasłem "Żądamy nauczania bez kłamstwa". Celem spotkania jest powołanie organizacji reprezentującej młodzież szkół ponadpodstawowych, a organizatorem imprezy jest gdański Ruch Młodzieży Szkolnej.

7.09. Wojewoda Wrocławski odmówił zarejestrowania Związku Młodzieży Pracującej "Robotnik". Nie podał podstaw prawnych swojej decyzji.

8.09. odbyło się w Sosnowcu zebranie przedstawicieli Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" z 11 kopalń DZPW oraz Komisji Koordynacyjnej reprezentującej 45 zakładów pracy, na którym postanowiono:

- 1/ Uznać wszczęcie postępowania śledczego przez prokuraturę rejonową w Sosnowcu przeciwko KZ NSZZ "Solidarność" kop. "Sosnowiec" i jej przewodniczącemu Wojciechowi Figlowi za pogwałcenie praworządności w kraju i atak na "Solidarność". Uczestnicy zebrania zastrzegli sobie prawo podjęcia akcji protestacyjnej w wypadku kontynuowania postępowania śledczego.
- 2/ Zobowiązać delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego na I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność" do przedstawienia sprawy na Zjeździe i zamieszczenia jej w porządku obrad Zjazdu.

Polski

1.09.br. doszło do połączenia Konfederacji Niepodległej Ziemi Chełmińskiej, Młodzieżowego Komitetu Patriotycznego i Ofiar Katynia oraz powołania Konfederacji Polski Niepodległej z siedzibą w Chełmie. Za ideowego wodza organizacja uznała L. Moczulskiego. Oddziały KPN powstały także w Płocku i Legnicy.

7.09. Jim Hollender /fotoreporter z UPI/ przesłał wykonane przez siebie w Bydgoszczy zdjęcia za granicę. Następnego dnia został poinformowany o cofnięciu mu wizy i nakazie opuszczenia Polski do północy.

08.09. KZ przy Uniwersytecie Jagiellońskim ogłosiła stan gotowości strajkowej na uczelni. Powodem proklamowania akcji protestacyjnej były zmiany w projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym jakie jednostronnie wprowadziło ministerstwo. Projekt ten opracowany został przez komisję, w której zasiadali zarówno przedstawiciele związków zawodowych jak i ministerstwa. Zgodnie z zapowiedzią ministra projekt miał być przekazany rządowi bez zmian. W oświadczeniu KZ UJ czytamy m.in.:

"bez jakiegokolwiek konsultacji, a nawet bez informacji środowisk uniwersyteckich, ministerstwo jednostronnie wprowadziło do projektu drastyczne poprawki, oznaczające w praktyce powrót do ograniczeń samorządności, które przyniosły ogromne szkody po marcu 1968 r. Świadomi swej społecznej odpowiedzialności podejmujemy naszą akcję protestacyjną w takiej formie, która nie przyniesie żadnych szkód odczuwalnych społecznie, choć zapewne zostanie rozszerzona na inne wyższe uczelnie w Polsce".
Podobną uchwałę podjęła 09.09. KZ Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.



WYNIKI REFERENDUM W HUCIE KATOWICE

"W referendum wzięło udział 12 309 pracowników, reprezentujących 78 % załogi. Z tego 11 830 osób - to członkowie "Solidarności", a 479 osób - innych związków.

1. Uważam, że dyrektor naczelny powinien wcielać w życie opinie większości załogi.
Tak - odpowiedziało 11716 osób, to jest 90 % głosujących.
2. Uważam, że stopień zrealizowania postulatów załogi jest:
a/ dostateczny i świadczy o dobrej woli w realizowaniu pozostałych postulatów.
b/ niedostateczny i świadczy o celowym zwlekaniu z ich realizacją.
Tak - dostateczny, odpowiedziało 1189 osób.
Niedostateczny, odpowiedziało 10 140 pracowników.
3. Dyrektor Bednarczyk powinien być naszym dyrektorem:
Tak - odpowiedziało 1594 pracowników.
Nie - odpowiedziało 9851 pracowników.
4. Uważam za właściwe użycie tacek:
a/ dla Dyrekcji
b/ dla Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność"
Dla Dyrekcji "tak" - odpowiedziało 8800 osób, nie 2200 osób.

DOKUMENTY



O Ś W I A D C Z E N I E

W dniu 22 sierpnia wieczorny dziennik telewizyjny podał wiadomość o zatrzymaniu przez MO w Zamościu mojego syna Ryszarda Switonía oskarżonego o podszywanie się za pracownika prokuratury oraz przeprowadzaniu rewizji w prywatnym mieszkaniu w Zamościu podczas której zagarnięto mienie wartości 400 tys. zł.

Już 25 sierpnia telewizja nadała "pieczołowicie zmontowany" program, z którego wynika, że syn się przyznał do popełnionego czynu. W dniu 26 sierpnia prasa opublikowała zdjęcia sprawców, aby tym którzy nie oglądali w telewizji pokazać jakiego to Switonía ma syna. Jest to już od 23 lutego 1978 r., /w którym to dniu powołany został Komitet Wolnych Związków

Zawodowych w Katowicach/ któraś z kolei prowokacja, aby skompromitować moją rodzinę, jak również mnie jako działacza związkowego gdyż w programie telewizyjnym celowo wymienione zostało wielokrotnie moje imię i nazwisko.

Muszę zaznaczyć, że Ryszard Switoń jest żonaty, ma dwoje dzieci i mieszkają oddzielnie, oraz jako 26-letni mężczyzna nie podlega mojej opiece, jak również jego czyny nie mogą rzutować na moją osobę oraz na moje działanie.

Po konsultacji całej naszej rodziny, oraz dziesiątki przyjaciół znających doskonale syna, jednoznacznie stwierdziło, że sylwetka oraz zachowanie się osobnika na ekranie telewizyjnym nie była podobna do naszego syna Ryszarda, osobnik ten robił wrażenie debila, albo też był pod silnym wpływem środków odurzających.

Pod znakiem zapytania, stawia całą sprawę, zachowanie się Prokuratury Rejonowej w Zamościu, która w dniu 28 sierpnia /trzy dni po rzekomym przyznaniu się do winy/ nie wydała zezwolenia na widzenie się z synem jego obrońcy mec. W.Siłę-Nowickiemu. Polskie prawo nie pozwala na publikowanie wyników śledztwa przed jego ukończeniem, a prokuratury nadal łamą to prawo i nic jak widać się nie zmienia, nadal są grupy stojące ponad prawem, których nikt nie może postawić w stan oskarżenia, mogą robić co im się podoba bo są uprzywilejowani.

Dlatego nie pokazuje się w telewizji złodziei, którzy okradli społeczeństwo i doprowadzili nasz kraj do ruiny, ale szkaluje się tych którzy walczą aby prawo było równe dla wszystkich w tym kraju, a jedynie niezawisły sąd może określić stopień winy, a nie prokurator czy funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa".



O s w i a d c z e n i e

Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy w związku z umorzeniem śledztwa w sprawie tzw. "wydarzeń bydgoskich".

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy z oburzeniem przyjmuje fakt umorzenia postępowania karnego w sprawie wydarzeń, jakie miały miejsce w sali WRN w dniu 19 marca 1981 r. Decyzję tę uważamy za kolejny dowód łamania podstawowych zasad praworządności obowiązujących w naszym kraju.

Nieprzypadkowy wydaje się moment, w którym podjęto tę decyzję. Wydano ją w przededniu I Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" w okresie zmasowanego ataku na nasz Związek, prowadzonego przez władze przy użyciu środków publicznego przekazu. Nadto zapadła ona na dwa dni przed zaplanowanym i umówionym przez posła Jana Szczepańskiego - przewodniczącego sejmowej Komisji ds. Realizacji Porozumień Społecznych - spotkaniem przedstawicieli Zarządu Regionu i Prokuratury Generalnej oraz przed posiedzeniem Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, która zgodnie z decyzją Prezydium Sejmu miała zająć stanowisko w tej sprawie. Świadczy to w sposób jednoznaczny o wyjątkowo lekceważącym stosunku kierownictwa Prokuratury do Sejmu - najwyższego organu przedstawicielskiego.

Postanowienia wydane przez Prokuraturę Wojewódzką jest nieprawomocne i Związek oraz pokrzywdzeni skorzystają oczywiście z przysługujących im środków prawnych, za pomocą których wykażą racjami faktycznymi i prawnymi bezpodstawnosć umorzenia postępowania - wykorzystując w tym celu, m.in. opinie 4 ośrodków uniwersyteckich: w Krakowie, Poznaniu, Toruniu i Gdańsku.

Niezależnie jednak od powyższego już dzisiaj mamy podstawy, aby stwierdzić, iż znowu znaleźli się ludzie stojący ponad prawem. Jest to nawet naszym obowiązkiem, okazuje się, że udaremnienie działaczy Związku sił milicyjnych, pobicie tych działaczy, wskutek czego doznali poważnych obrażeń, wreszcie nie-udzielenie im pomocy lekarskiej, nie są - zdaniem prokuratury - działaniami przestępczymi, a jedynie "mogą skutkować co najwyżej odpowiedzialnością dyscyplinarną". A wszystko dlatego, że przestępstw tych dopuścili się wojewodowie oraz major MO.

Nieodpowiedzialna decyzja prokuratury jest logicznym następstwem okoliczności towarzyszących śledztwu, a zmierzających wprost do takiego, a nie innego jego zakończenia.

Na posiedzeniu KKP NSZZ "Solidarność" w dniu 4.06.81 w Bydgoszczy, zastępca dyrektora Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej oświadczył, iż nie zapadnie ona ani w bydgoskiej Prokuraturze Wojewódzkiej, ani w prokuraturze Generalnej. Zachodziło zatem pytanie gdzie, skoro jedynym organem uprawnionym do jej podjęcia jest właśnie prokuratura. Udzielili na nie odpowiedzi wicepremier Mieczysław F. Rakowski na konferencji miejskiej PZR w Bydgoszczy oraz minister Stanisław Ciosek podczas rozmów z przedstawicielami grupy roboczej KKP, oświadczając, że władze nie dopuszczają do procesu sądowego w tej sprawie, byłby to bowiem - ich zdaniem - proces polityczny, proces przeciwko władzy. Twierdzili nadto, że sprawa została rozwiązana w momencie złożenia przez premiera w Sejmie wyrazów ubolewania, z powodu "incydentu bydgoskiego". Wynika więc z tego jednoznacznie, że niemożliwe jest ukaranie przestępcy wówczas, gdy jest on przedstawicielem władzy, a pokrzywdzonym i społeczeństwu wystarczają jedynie słowa ubolewania. Nieprzypadkowy również jest fakt, iż prokuratorzy prowadzący śledztwo, zostali odsunięci od podjęcia merytorycznej decyzji, którą wydał prokurator nie uczestniczący w ani jednej czynności śledczej. Znamiennie jest również to, że nie zrealizowano nawet w pełni punktu pierwszego Porozumienia Warszawskiego z marca br., bowiem wbrew poleceniom rządu, w toku prowadzonego przez MSW postępowania służbowego nie zawieszono w czynnościach żadnej osoby objętej tym dochodzeniem. Te okoliczności śledztwa prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Generalnej uzasadniają nasze przypuszczenia, iż postępowanie odwoławcze, prowadzone przez tę prokuraturę, potoczy się również niepraworządnie.

Po wydarzeniach sierpniowych 1980 r. wielokrotnie spotykaliśmy się z zapewnieniem władzy, iż tym razem będzie na pewno i zawsze przestrzegano zasad demokracji i praworządności. Jednocześnie nie jeden raz czyniłyśmy tym słowom. Wydarzenia bydgoskie i zamykająca je decyzja Prokuratora są tego kolejnym dowodem. Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy, członkowie naszego związku nie mogą pozostać wobec tego obojętni.

Bydgoszcz, 3.09.81

Zurząd Regionu NSZZ "Solidarność"
w Bydgoszczy

Uchwała KKP w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze

Krajowa Komisja Porozumiewawcza na posiedzeniu plenarnym w dniu 9.02.81 r. zajmując stanowisko w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze przeprowadzane w całym kraju w okresie lipca i sierpnia postanawia:

1. Prawną podstawą zapłaty za strajki, będące zagwarantowaną w statucie NSZZ "Solidarność" formą protestu, są porozumienia Szczecińskie, Gdańskie, Jastrzębskie;
2. KKP uznając projekt ustawy o związkach zawodowych za obowiązujący przypomina, że wzmiankowy projekt ustawy skutkował do czasu uzgodnionych wspólnie zapisów, z chwilą jednostronnego wprowadzenia przez stronę rządową uzupełnień i zmian, KKP nie czuje się związana postanowieniami projektu ustawy, a w szczególności postanowieniami uznania strajku;
3. KKP uważa powziętą przez Radę Ministrów uchwałę w sprawie nieodpłatności za strajki ostrzegawcze za precedens świadomie wymierzony w interesy ludzi pracy w Polsce i w związku z tym domaga się uchylenia wzmiankowanej uchwały w trybie pilnym;
4. W tym samym trybie KKP domaga się uchylenia przepisów wykonawczych do Uchwały Rady Ministrów, a w szczególności odblokowania w bankach kont na rzecz przedsiębiorstw wynikających z potrzeb funduszu płac, a uzależnionych od dostarczenia list imiennych pracowników będących w strajku ostrzegawczym w określonym okresie czasu.
5. Dokonać zaległych wypłat wstrzymanyh z tytułu strajku ostrzegawczego przez przedsiębiorstwa i banki w trybie pilnym do 30 września 1981 r. KKP tekst niniejszej uchwały przekaze delegatom Zjazdu Krajowego

NSZZ "Solidarność", obradującego w drugiej części tj. w dniach od 26.09. do 3.10.81 r. jako najwyższej władzy Związku w celu podjęcia decyzji dotyczącej form protestu.

7. KKP nie uważa za konieczne powoływanie specjalnej komisji negocjacyjnej ze stroną rządową na temat postanowień niniejszej uchwały.
8. KKP podkreśla, że niepokaczenie za strajk ostrzegawczy doprowadzi do wzrostu napięcia społecznego.

Gdańsk 2.09.1981 r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"

P o s ł a n i e
do I Krajowego Zjazdu "Solidarność"



To pozdrowienie przesyłamy Wam z kraju, którego klasa robotnicza praktycznie nigdy nie znała niezależnych związków zawodowych twardo i stanowczo broniących interesów mas pracujących. O osiągnięciach polskiego proletariatu możemy jedynie marzyć. Nasz robotniczy ruch dopiero się rodzi. Ale w obecnym wirze zdarzeń i idei wystarczy mała iskra, aby buchnął on wielkim płomieniem i stał tych, którzy bezlitośnie wykorzystują ogromną cierpliwość rosyjskiego narodu.

Wasza walka o sprawy zwykłych ludzi w Polsce jest też naszą walką. Wszystko to, czym przyczyniacie się do śmierci kłamstwa i dwulicowości, do realizacji podstawowych potrzeb pracowniczych, osłabia również i nasz reżim. Polska nie będzie wolną dopóki wolną nie będzie Rosja. Tylko demokratyczne zmiany po tej stronie Bugu pozwolą Wam - nie oglądając się na nikogo - budować wolny, kwitnący kraj.

Jak bardzo chcielibyśmy, żeby wśród gości Zjazdu byli przedstawiciele wolnego rosyjskiego ruchu robotniczego. Jak bardzo chcielibyśmy okazać Wam nasze bezwarunkowe wsparcie, nie takie jakie dają Wam nasze władze. Narazie to tylko marzenie, ale nastanie dzień /mocno w to wierzymy/, kiedy polscy i rosyjscy robotnicy pójdą ramię w ramię na spotkanie demokracji i postępu.

Dzisiaj "Solidarność" jest nam drogowskazem. Za cenę prześladowań, krwi i cierpień polscy robotnicy zerwali pęta reżimowych związków zawodowych. Przed obliczem Zjazdu my radzieccy robotnicy i inteligenci /choć jest nas dzisiaj niewiele/ uroczystie przysięgamy uczynić w swej ojczyźnie wszystko co możliwe, aby Wam pomóc i rozpowszechnić prawdę o Was, aby zdemaskować kłamstwa - i jeśli trzeba będzie - bronić Was wszystkimi dostępnymi sposobami.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR!
Niech żyje międzynarodowa solidarność wolnych ludzi pracy!
Niech Was Bóg wspomaga w Waszym historycznym dziele.

Moskwa 18.08.81 r.

Komitet Założycielski Wolnych
Związków Zawodowych w ZSRR

„SOLIDARNOSĆ”

a P U B L I K A T O R

O uchylenie Uchwały Rady Ministrów 185/81. 28.08. Rada Ministrów PRL podjęła uchwałę nr 185/81 w sprawie właściwego funkcjonowania urządzeń telekomunikacyjnych oraz warunków tworzenia i rozpowszechniania programu radiowego i telewizyjnego. Uchwała ta ogranicza prawo do strajku i innych form akcji protestacyjnych pracowników PP Stacje Radiowe i Telewizyjne, Komitetu d/s Radia i Telewizji, "Polskie Radio i Telewizja" oraz urzędów telekomunikacyjnych.

1.09. KZ NSZZ "Solidarność" przy PP Stacji RiTV zwróciła się do załóg o poparcie protestu przeciwko uchwale Rady Ministrów nr 185/81. Uchwala - stwierdza KZ - "żamie zasady Konstytucji PRL, jest zaprzeczeniem porozumienia warszawskiego i projektu ustawy o związkach zawodowych", jako że § 39 pkt a) tego projektu, mówiący o przedsiębiorstwach wyłączonych ze strajku, nie uwzględnia stacji radiowych i telewizyjnych.

Ochrona milicyjna gmachów PR i TV.
W ostatnich dniach sierpnia przed ośrodkami radia i telewizji w Warszawie pojawiły się patrole funkcjonariuszy MO i żołnierzy MSW. Z wypowiedzi prezesa Radiokomiteu wynika, że akcja ta podjęta została bez jego udziału. Ponadto przeprowadzone są szkolenia osób spoza PR i TV w obsłudze sprzętu radiowo-telewizyjnego.

28.08. na wspólnym posiedzeniu KKK Ośrodków i Stacji RiTV w Gdańsku podjęta została uchwała ws. akcji protestacyjnej oraz oświadczenie stanowiące odpowiedź na oświadczenie prezesa Radiokomiteu W. Loranca i rozgłośni radiowych. Wszystkie trzy dokumenty przytaczamy w całości.

Prezydium Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" pracowników PAN wystosowało apel do polskiego środowiska naukowego o powstrzymanie się od aktywnego uczestnictwa w programach PR i TV do czasu uzyskania przez "Solidarność" czasu antenowego.

Nasilająca się kampania propagandowa przeciw "Solidarności" wywołała szereg protestów ogniw Związku oraz organizacji społecznych, które domagają się dostępu "Solidarności" do środków masowego przekazu.

"Kolejarze tarnogórcy zrzeszeni w NSZZ "Solidarność" są oburzeni pogłębiającą się dezinformacją i okupieniem narodu w środkach masowego przekazu. Wszyscy dokładnie wiemy, że celem tej akcji propagandowej jest demontaż "Solidarności" i przywrócenie sposobu rządzenia sprzed sierpnia 1980 r. Oświadczamy, że nie damy się zwariować i nie pozwolimy wydrzeć sobie praw, które z takim trudem wywalczyliśmy. Zwracamy się do dziennikarzy: nie pozwólcie, by waszymi rękami mani-pulowano opinią publiczną. Żądamy od was prawdy na łamach prasy i na ekranach telewizorów. Jako 10-cio milionowa organizacja mamy niezbywalne prawo do własnej oceny sytuacji w kraju, mamy prawo do mówienia własnym głosem" /Zakładowa Komisja Związkowa NSZZ "Solidarność" przy DRKP Tarnowskie Góry, 1.09./.

"Protestujemy przeciw nasilającej się w środkach masowego przekazu kampanii propagandowej, zmierzającej do podważenia autorytetu naszego Związku i obarczanie go odpowiedzialnością za pogłębiający się kryzys. Potępiamy metody prowadzenia tej kampanii, a zwłaszcza: unikanie merytorycznej polemiki ze społeczno-gospodarczymi programami Związku, niepublikowanie lub zniekształcanie dokumentów związkowych, tendencyjne komentowanie konfliktów i wydarzeń bez możliwości repliki ze strony Związku. Prowadzona w ten sposób kampania informacyjno-propagandowa antagonizuje społeczeństwo i nie sprzyja zespoleniu wysiłków narodu w dziele opanowania kryzysu. Potępiamy prezesa Loranca za próby zastraszania dziennikarzy PRiTV, za zwolnieniem z pracy włącznie, za głoszenie poglądów różnych od oficjalnych". /Przedstawiciele KZ-ów 44 zakładów pracy zgrupowanych w Komisji Koordynacyjnej m. Sosnowca, 1.09./.

28.08. kilkudziesięciu dziennikarzy wystąpiło z listem otwartym do Rady SDP. W piśmie czytamy m.in.: "Domagamy się aby władze SDP zwróciły się w oficjalnej formie do kolegów dziennikarzy - posłów na Sejm, aby ci na forum Izby podjęli starania celem zaprzestania jęczących akcji propagandowych i położenia kresu manipulacjom środkami masowego przekazu. Jeśli w sytuacji tej nie nastąpią zasadnicze zmiany na lepsze, Stowarzyszenie powinno wesprzeć kolejne akcje protestacyjne łącznie z planowanymi przez "Solidarność" sześcioma "dniami bez prasy" oraz protestem strajkowym w radiu i telewizji. List poparła KKK Wydawnictw i Agencji Prasowych NSZZ "Solidarność". 2.09. list ten odczytany został na sesji Rady SDP.

Koło SD przeciw dezinformacji.
 Koło Zakładowe SD w Stoczni Północnej w Gdańsku podjęło uchwałę sprzeciwiającą się jednostronnej informacji w środkach masowego przekazu.
 "Szczególnego uwzględnienia wymaga tak masowa i znacząca organizacja, jaką jest dla całego społeczeństwa NSZZ "Solidarność" - czytamy w uchwale. Autorzy domagają się zajęcia w tej sprawie stanowiska przez CK SD oraz klub poselstw stronnictwa.

Uchwała Rady SDP

Statutowym obowiązkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich jest dbałość o rzetelne informowanie obywateli przez środki masowego przekazu. Przypominamy raz jeszcze o tym wobec prób kwestionowania tej naczelnej funkcji statutowej.

Wyrażamy aprobatę dla działalności prezesa i wiceprezesów SDP, Zarządu Głównego, walnych zebrań i zarządów oddziałów, rady i zarządu Oddziału Warszawskiego oraz wszystkich koleżanek i kolegów, którzy poczuwają się do współodpowiedzialności za rzetelne informowanie społeczeństwa. Jest to nasze prawo i nasz obowiązek -- nałożony na SDP przez uchwałę Nadzwyczajnego Zjazdu Stowarzyszenia. Oświadczenie SDP z 10 sierpnia br. uważamy za wypełnienie tego obowiązku.

Kierując się koniecznością skupienia sił obywatelskiej odpowiedzialności, Rada SDP zwraca się do dysponentów w s z y s t k i c h środków masowego przekazu, w tym rządowych i związkowych, o podporządkowanie się uchwale sejmowej z 10 kwietnia 1981 wzywającej do zaprzestania akcji propagandowych skłócających społeczeństwo. Zwracamy się do dziennikarzy o sprzyjanie wszystkiemu, co buduje zaufanie, łagodzi konflikty i integruje społeczeństwo wokół działań na rzecz wychodzenia z kryzysu. Od Nadzwyczajnego Zjazdu SDP stowarzyszenie podejmowało liczne inicjatywy mediacyjne w chwilach ostrych napięć, takich jak sprawa Narodzińska lutowy strajk drukarzy warszawskich, czy konflikt w PRL "Lot". Pragniemy kontynuować tę tradycję i wzywamy jednocześnie do sygnalizowania opinii publicznej

wszystkich odstępstw od linii porozumienia społecznego i dialogu, bez względu na to, kto się tych odstępstw dopuszcza.

Rada Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wyraża przekonanie, że środowisko dziennikarskie nie pozwoli się poróżnić ani z partią, ani z rządem gen. Wojciecha Jaruzelskiego, ani z ruchem związkowym. Popieraliśmy i popieramy te działania rządu, które służą oponowaniu kryzysu. Uważamy, że bez polityki informacyjnej, zgodnej z interesem społecznym, wyjście z kryzysu jest niemożliwe.

Uważamy za niezbędne stworzenie takiego modelu funkcjonowania środków społecznej komunikacji, który odpowiadałby zmienionym stosunkom między władzą a społeczeństwem i byłby instrumentem społecznej kontroli. Uchroniłoby to władzę i społeczeństwo przed konfliktami w rodzaju "dni bez prasy", przed akcjami ulotkowo-plakatowymi oraz przed zarzutami o niedopuszczaniu liczących się sił społecznych do środków masowego przekazu, zwłaszcza do telewizji i radia. Proponujemy zawarcie w trybie pilnym porozumienia, które uwzględni potrzeby informacyjne społeczeństwa i władzy.

Rada SDP upoważnia Zarząd Główny do odpierniania napaści i prób rozbicia stowarzyszenia. Ostrzegamy przed społecznymi następstwami stosowania represji wobec dziennikarzy odmawiających udziału w manipulacjach propagandowych.

Opublikowanie niniejszej uchwały będziemy uważać za miernik dobrej woli tych, którzy o tym decydują.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza • Komitet Uczelniany

UNIWERSYTEC MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE
Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, tel. 387-28Uchwała KU PZPR nr 29
w sprawie środków masowego przekazu

Lublin, dnia 8.09.1981 r.

Wszystkim przesileniom w okresie Polski Ludowej towarzyszy żądanie rzetelnego informowania społeczeństwa. W ciągu ostatniego roku problem ten wystąpił ze szczególną siłą. Praktyka dowiodła, że sposób informowania społeczeństwa może zarówno uspokajać nastroje i budować zaufanie do dysponentów środków masowego przekazu, jak i zaostrzać konflikty, rodzić bunt i nieufność. Sytuacja, gdy środki masowego przekazu o najszerszym odbiorze /TV, radio, większość gazet codziennych/ w całości sterowane są z jednego ośrodka i przekazują wiadomości tendencyjne a nawet kłamliwe, prowadzi nieuchronnie do wypaczenia się także informacji i propagandy "Solidarności" i nowych konfliktów. W żadnej mierze nie służy "linii porozumienia i dialogu". Dlatego z całą mocą popieramy walkę SDP, a szczególnie jej prezesa Stefana Bratkowskiego o wiarygodność dziennikarzy i przekształcenie środków masowego przekazu w środki społecznej komunikacji.

Uchwalenie nowej ustawy o cenzurze jest zaledwie pierwszym krokiem w tym kierunku. Zmiany w sposobie funkcjonowania środków masowego przekazu muszą zmierzać do odzwierciedlenia przez wszystkie media /a głównie TV i radio/ kształtującego się pluralizmu sił społeczno-politycznych, prezentowania ich poglądów ograniczonego tylko ramami ustawy.

A U D I A T U R E T A L T E R A P A R S

Redaktorzy Naczelni
Ośrodków Telewizyjnych i Rozgłośni Regionalnych w Terenie

bardzo pilnie

Przesyłam tekst oświadczenia przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji - z prośbą o zapoznanie z jego treścią wszystkich pracowników na zebraniach, które powinny odbyć się w dniu dzisiejszym, a najdalej jutro przed południem.

Sekretarz Generalny Zbigniew Tempeki

O ś w i a d c z e n i e P r z e w o d n i c z ą c e g o K o m i t e t u
d/s Radia i Telewizji

Przedstawiona Przewodniczącemu Komitetu RiTV w dniu 21 bm. uchwała Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" RiTV oraz KKK NSZZ "Solidarność" stacji Radiowych i Telewizyjnych stała się podstawą i początkiem przygotowań "akcji protestacyjnej" i zaplanowanego na połowę września strajku.

W związku z tymi awanturniczymi projektami przypominam wszystkim pracownikom Radia i Telewizji następujące fakty:

1. Zgodnie z konstytucyjną zasadą Komitet do Spraw Radia i Telewizji funkcjonuje w oparciu o ustawę z dnia 2 grudnia 1960 r., która stwierdza w art.1 p.1: "Komitet ... jest centralnym organem administracji państwowej ..." - próby zakłócenia jego funkcjonowania są więc z punktu widzenia prawa działaniem przeciwko państwu.

2. Art. 1 p.2 stwierdza, że zadaniem Komitetu jest w szczególności: "tworzenie i przekazywanie do powszechnego odbioru w kraju i za granicą radiofonicznych i telewizyjnych programów - informacyjnych, politycznych, muzycznych, literackich, oświatowych i innych - na zasadach wyłączności". Z zacytowanego postanowienia wynika nie tylko prawo, ale i obowiązek tworzenia i przekazywania wymienionych programów - zakłócanie zatem takiej działalności jest działaniem przeciwko ustawowym obowiązkom Radia i Telewizji.

3. Z porozumień zawartych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzędzu wynika, że NSZZ "Solidarność" zobowiązała się do akceptacji konstytucyjnych zasad ustrojowych, uznawania w praktyce kierowniczej roli PZPR oraz pozanawiania systemu sojuszy międzynarodowych, RiTV jest elementem sieci radiowo-telewizyjnej i łączności państw - członków Układu Warszawskiego, stąd

zakłócenia ich działalności jest sprawą nie tylko wewnętrzną. Umowy i zobowiązania międzynarodowe Komitetu dotyczą wymiany programowej, a szczególnie wymiany bieżącego serwisu informacyjnego oraz prowadzenia połączeń unilateralnych - za sprawne działanie w tym zakresie odpowiedzialny jest Komitet i jego pracownicy. Unieruchomienie urządzeń uniemożliwiłoby wywiązanie się z tych zobowiązań.

4. Radio i Telewizja są na całym świecie traktowane jako łącznik między rządem, administracją państwową i społeczeństwem, są elementem sprawowania władzy, utrzymania porządku, bezpieczeństwa i spokoju społecznego. W tym sensie nawet zapewnienie porządku w czasie akcji strajkowej i zabezpieczenie majątku nie zmienia faktu, że sama przerwa w emisji burzy ogólny porządek publiczny. Ponadto zakłócenia programowe mogą mieć znaczenie nie tylko krajowe, ale także dalszą utratę międzynarodowego prestiżu kraju.

5. Radio i TV a zwłaszcza programy informacyjne pełnią ważne funkcje ogólnospołeczne, ogólnonarodowe wpływając bezpośrednio na codzienne działanie ogniw gospodarki narodowej /komunikaty energetyczne o stopniu zasilania, informacje dla rolników, dla rybaków itd./ a także związane ze zdrowiem i życiem obywateli /komunikaty dla kierowców, apele dotyczące poszukiwań: osób, leków, krwi itd./, a także z losowymi wypadkami /indywidualnymi/ wezwania osób wyjeżdżających. Nikt nie ma prawa wzięcia na siebie odpowiedzialności za zakłócenie tej działalności.

6. Sytuacja w kraju jest bardzo napięta, RiTV są szczególnie w okresach wzrostu temperatury społecznej masowo słuchane i oglądane. Normalny tok programów, obok podstawowych funkcji informacyjnych, pełni w takich sytuacjach ważniejszą rolę psychologiczną tonizując nastroje przez sam fakt normalnego funkcjonowania. Odwrotnie zakłócenia toku programów wywołują eskalację napięcia, stwarzają pole do aktywizacji wszelkich sił ekstremalnych.

7. Szczególnie dobitnie należy zwrócić uwagę na fakt, że Radio pracowało zawsze, nawet w najtragiczniejszych momentach - co zatem będzie oznaczać cisza w eterze? Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione okoliczności oświadczam:

a/ zakończenie, że przerwy w programach mają stanowić uderzenie na władzę jest kamuflażem rzeczywistych celów organizatorów strajku. W istocie rzeczy jest to uderzenie w społeczeństwo, w ład i poczucie bezpieczeństwa, jest próbą wywołania nastroju paniki, które mogłoby spowodować trudne do odwrócenia skutki społeczne.

b/ Polskie Radio i Telewizja nie mogą być miejscem demonstracji, strajków i innych tego typu wystąpień, ponieważ stanowiłyby one bezpośredni zamach na bezpieczeństwo społeczne, stabilność państwa oraz suwerenność kraju,

c/ demonstracje i próby doprowadzenia do strajku stanowią oczywiste naruszenie porozumienia, by do czasu uchwalenia ustawy o związkach zawodowych kierować się w rozwiązywaniu bieżących problemów projektem ustawy rozpatrywanym przez sejm. Projekt ten przewiduje w paragrafie 40 wyłączenie szeregu instytucji o szczególnym znaczeniu m.in. naszej z prawa zażóg do akcji strajkowych,

d/ w oparciu o istniejący stan prawny, powszechnie uznawaną rolę i obowiązki Radia i Telewizji wobec społeczeństwa, organizowanie akcji strajkowej i ewentualny w niej udział, muszą być potraktowane jako naruszenie obowiązków pracowniczych, które w konsekwentnej postaci oznaczać będzie praktycznie zerwanie umowy o pracę.

Próba wywołania kolejnej awantury politycznej, tym razem w Polskim Radiu i Telewizji ukazuje każdemu z nas jak bezwzględnie niszczy się zdolność do myślenia kategoriami państwa, jego roli i zadań. Jak konsekwentnie atakuje się jedność narodu wokół podstawowych interesów patriotycznych. Wierzę, że pracownicy Radia i Telewizji doskonale wiedzą, że Polska to coś więcej niż przejściowe trudności i konflikty, nie udzieli poparcia organizatorom strajku. Pozostajmy wierni najlepszym tradycjom Polskiego Radia i Telewizji służby społeczeństwa w każdych warunkach.

Nasza codzienna służba informacyjna, programy publicystyczne i artystyczne niech będą przykładem zaangażowania w umocnienie sojuszu sił rozsądku i porozumienia zapobiegającego skutkom działań sił destrukcji i smarchii. Każda audycja, każdy program niech będzie wzorem obywatelskiej dojrzałości, solidności zawodowej i warsztatowego mistrzostwa.

O s w i a d c z e n i e
Krajowej Komisji Koordynacyjnej Radia i Telewizji
NSZZ "Solidarność"



Przedstawione 25 sierpnia 1981 r. KKK RiTV NSZZ "Solidarność" oświadczenie przewodniczącego Komitetu d/s Radia i Telewizji, opublikowane następnie we wszystkich jednostkach statutowych skłania do wyrażenia głębokiego ubolewania ze względu na jego treść, jak i użytą stylistykę, obrażającą pracowników, dla których było ono pierwszą formą kontaktu z nowym szefem instytucji.

Jaźowość i błędność użytych sformułowań oraz konstrukcji myślowych skłania do szczegółowej ich analizy. Oto one:

Ad.1. Akcja protestacyjna w swej istocie nie jest zakłócaniem działalności państwa, lecz wyrazem dezaprobaty dla złego zarządzania aparatem administracji państwowej jakim jest niewątpliwie Komitet d/s Radia i Telewizji, czego rezultatem jest właśnie ciągle niewypełniane przez naszą instytucję jej funkcji ustawowych /ad.2/.

Ad.3. Stoimy na gruncie porozumień społecznych, rozumiejąc cytowane w oświadczeniu ich konsekwencje, zwracamy przy tym uwagę na to, że nasze uchwały nie mówiły o unieruchamianiu urządzeń, fragment więc pkt.3 dotyczący tej kwestii traktujemy jako insynuację.

Ad.4. Sądzymy, że w bieżącym okresie istnieją czynniki burzące spokój społeczny w stopniu groźniejszym od przypisywanej nam chęci przerwania emisji, jak choćby haniebne praktyki dezinformacji Dziennika Telewizyjnego. Ad.5,6,7, wywody z pkt. 5,6,7 traktujemy jako kotochwilne, wszakże wskazują one poziom, na jakim nowy przewodniczący chce prowadzić dialog z pracownikami.

Wnioski

Ad.a/ Zwracamy uwagę na istotne pomieszczenie celów ze skutkami. Czy żądając prawidłowej informacji godzimy w społeczeństwo czy też właśnie je reprezentujemy?

Ad.b/ Żaden z istniejących przepisów nie zakazuje strajku w Komitecie d/s Radia i Telewizji. Wiele natomiast wskazuje na to, że wywalczona ostatecznie w tym trybie właściwa polityka informacyjna służyć będzie bezpieczeństwu społecznemu, stabilizacji państwa i jego suwerenności.

Ad.c/ Nie wiedząc, jakie porozumienie ma na myśli nowy przewodniczący, cytujemy odpowiedni fragment powoływanego projektu ustawy o związkach zawodowych:

" § 39 pkt. b/: prawo do strajku nie przysługuje ponadto pracownikom zatrudnionym w jednostkach wojskowych i zakładach pracy podległych ministrowi Obrony Narodowej, zakładach pracy przemysłu obronnego, zakładach pracy zaopatrujących ludność w wodę, energię elektryczną, ciepłą, gaz, środki żywności oraz w zakładach służby zdrowia służących bezpośrednio opiece chorych, aptekach, placówkach oświaty i wychowania, w których niezbędnym jest stały nadzór nad podopiecznymi".

Wśród wymienionych pracowników brak jest - jak widać - zatrudnionych w Radiokomitecie, co więcej § 40 wyraźnie dopuszcza możliwość strajku pod pewnymi tylko warunkami, które ewentualnie spełnimy. Cytujemy, rzecz jasna, jedyny projekt wydany drukiem zespołu powołanego przez Radę Państwa. Ad.d/ Mamy tu do czynienia z karalną groźbą bezprawną. Porozumienia Gdańskie przewidują w pkt.7, że "do czasu zaś uchwalenia nowej ustawy rząd gwarantuje strajkującym i osobom wspomagającym bezpieczeństwo osobiste i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy". Wywody z pkt. d/ godzą zatem w gwarancje rządowe, będąc jednocześnie nieeleganckim i niesmacznym gestem wobec pracowników.

O jaką kolejną swanturę chodzi nowemu przewodniczącemu - nie wiemy. Przypominając niewzruszoną lojalność pracowników wobec byłego kierownictwa i deklarując taką wobec przyszłego przypominamy jednocześnie, że najlepsze tradycje radia i tv tworzyły patriotyzm i fachowość pracowników, a nie jak dotychczas - kierownictwo.

Krajowa Komisja Koordynacyjna uznaje oświadczenie przewodniczącego za akt prowokacyjny, wzmagający napięcia, wymierzony przeciwko naszemu Związkowi. Wystąpienie ob.dr Loranca godzi we wszystkich pracowników Komitetu swą

arogancją i narzucaniem jako jedynie słusznych myśli przewodniczącego.

Gdańsk 28.08.81

Krajowa Komisja Koordynacyjna PPSRiT
NSZZ "Solidarność"

U c h w a ł a

Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" PPSRiT oraz Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność PPSRiT".

Podczas spotkania KKK NSZZ "Solidarność" PPSRiT oraz KKK NSZZ "Solidarność PPSRiT" w Gdańsku w dniu 28 sierpnia br. przyjęto następujące ustalenia: 1/ W związku z oświadczeniami Ministra Łączności oraz przewodniczącego Komitetu d/s Radia i Telewizji z dnia 25 sierpnia 81 r. przypominamy, że dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi na uchwałę obu krajowych komisji koordynacyjnych, podjętą w Olsztynie w dniu 19 sierpnia 81, traktującej o:

- prowokacyjnych atakach propagandowych na Związek,
- prawie do repliki ze strony Związku,
- utworzeniu niezależnych redakcji NSZZ "Solidarność" w radiu i telewizji,
- konieczność dyskusji na temat kontroli społecznej nad radiem i telewizją.

W okresie od 19 sierpnia zamiast odpowiedzi, która umożliwiłaby rzeczową dyskusję, jesteśmy świadkami nasilających się prowokacyjnych ataków na obie nasze organizacje związkowe. Jednocześnie bezpodstawnie sugeruje się, że zamierzone przez nas akcje protestacyjne stanowią groźbę dla państwowości i międzynarodowych sojuszków naszego kraju. Tego rodzaju postępowanie można określić jedynie jako insynuację i pomówienia.

Celem naszej akcji jest wyegzekwowanie od Rządu przestrzegania art.83 Konstytucji PRL, podpisanych porozumień społecznych, jak również innych ustaleń przyjętych podczas roboczych spotkań z rządu i NSZZ "Solidarność". 2/ Wobec tak wrogiej postawy władz, nie dającej możliwości porozumienia i uspokojenia sytuacji w kraju, obie krajowe Komisje Koordynacyjne podtrzymują ustalenia uchwały olsztyńskiej z dnia 19 sierpnia 81 r. 3/ W dniu ogłoszenia przez KKP 6-dniowego strajku poligrafów, komisje zakładowe PPSRiT w całym kraju ogłosią gotowość strajkową. W okresie gotowości strajkowej obserwować będziemy sposób informowania społeczeństwa przez radio i telewizję o sytuacji w kraju i w porozumieniu z Krajową Komisją Porozumiewawczą podejmować będziemy stosowne decyzje o dalszym przebiegu akcji protestacyjnej.

Jednocześnie oczekujemy dobrej woli ze strony Kierownictwa obu resortów i wyrażamy gotowość do podjęcia konstruktywnych rozmów.

Gdańsk dn.28.08.1981 r.

Krajowa Komisja Koordynacyjna
PPSRiT
Krajowa Komisja Koordynacyjna
PRTV

HISTORIA SPORU O TRANSMISJĘ Z OBRAD

Starania o zapewnienie transmisji z obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" podjął rzecznik prasowy KKP i Biuro Prasowe Zjazdu już wkrótce po ostatecznej decyzji co do terminu Zjazdu. Pierwsze pisma skierowane do Komitetu d/s Radia i TV noszą datę 17 lipca br. W piśmie tym postulowano przeprowadzenie bezpośredniej transmisji z części obrad Zjazdu. Do 20 sierpnia br. Kierownictwo Radiokomitetu nie odpowiedziało na propozycję podjęcia merytorycznych rozmów w tej sprawie.

Pierwszy termin spotkania między rzecznikiem prasowym KKP szefem Biura Prasowego Zjazdu a kierownictwem Radiokomitetu, wyznaczony został na 20 sierpnia br. Na kilka godzin przed terminem prezes Loranc odwołał spotkanie. W efekcie do spotkania doszło dopiero 29 sierpnia br. W wyniku tego spotkania ustalono, że nagrane zostanie ok. 30 min. wystąpienie czołowych działaczy "Solidarności" z Lechem Wałęsą i że nagrana zostanie konferencja prasowa działaczy "Solidarności" o czasie trwania 30-60 min.

Radiokomitet zrealizował to zobowiązanie udzielając pomocy i emitując audycję z udziałem Lecha Wałęsy i innych członków KKP, zrealizowaną przez

pracowników PRiTV, członków "Solidarności". Nagrano i wyemitowano także kilka krótkich audycji 5-minutowych.

Drugi duży blok programowy - nagrania z konferencji prasowej po obradach KKP - nie doszedł do skutku, ponieważ, jak twierdzi radiokomitet, nastąpiła awaria aparatury magnetowidowej. Jednakże ekipa DTV pod kierownictwem K.Pola nagrała ten program. Został on wielkim nakładem sił zmontowany przez ekipę "Solidarności" z zachowaniem ustalonego czasu emisji 40 min. którego to czasu, mimo nalegania, nie udało się zwiększyć. Kierownictwo Radiokomitetu zdecydowało jednak nie emitować tego programu, natomiast nadać własną, dowolnie zmontowaną wersję tej konferencji.

Następna rozmowa między delegacją "Solidarności" i przedstawicielami Radiokomitetu odbyła się 31 sierpnia br. W czasie tej rozmowy strona rządowa przedstawiła swoje stanowisko, w którym uzależniła osiągnięcie porozumienia w sprawie obsługi radiowo-telewizyjnej naszego Zjazdu od wyrzeczenia się przez Związek możliwości przeprowadzenia akcji protestacyjnych w prasie, radiu i TV. Po przedstawieniu tego stanowiska rozmowy zostały w tym dniu zakończone.

Dnia 2 września br. KKP odrzuciła ten warunek ostatecznie. Dnia 3 września kierownik Biura Prasowego Zjazdu działający w imieniu rzecznika prasowego KKP bezskutecznie usiłował skontaktować się telefonicznie z rzecznikiem prasowym rządu. Dopiero w godzinach wieczornych J.Onyszkiewicz odbył rozmowę z Dyrektorem Generalnym Telewizji Polskiej, p.Snarskim, który oświadczył, że stanowisko Radiokomitetu tworzy jedną całość i odrzucenie jednego punktu uniemożliwia osiągnięcie porozumienia. W tej sytuacji ekipie TV nie udzielono akredytacji.

5 sierpnia br. w pierwszym dniu obrad Zjazdu dopuszczono na salę ekipę ośrodka gdańskiego PRiTV "Panorama", zastrzegając że nagrany materiał może być emitowany tylko w programie lokalnym. Dziennik TV bezprawnie wykorzystał ten materiał w swojej relacji. Na konferencji prasowej w dniu 5 sierpnia br. Janusz Onyszkiewicz ujawnił, że kierownictwo Radiokomitetu zwracało się najpierw do ekipy telewizji francuskiej, akredytowanej przy Zjeździe, a następnie do kierownictwa TV francuskiej o sprzedaż materiałów ze Zjazdu. Telewizja francuska odmówiła. Janusz Onyszkiewicz zaapelował do pozostałych stacji telewizyjnych, akredytowanych przy Zjeździe o niesprzedawanie materiałów Telewizji Polskiej.

Dodatkowym wyjaśnieniem intencji rządowych agend informacyjnych niech będzie fakt, że poprzez manipulacje przepisami celnymi spowodowano, że sprzęt telewizyjny wysłany z Wiednia dla Biura Informacji Prasowej "Solidarność", który miał posłużyć do rejestracji na kasetach magnetowidowych obrad Zjazdu, nie dotarł na pierwszą turę Zjazdu.

BIPS

- A ten drugi tam-tam?
-- Zagłusza wiadomości
nadawane przez ten
pierwszy...

/Rys. Zbigniew Ziomecki/



DNI BEZ PRASY

"Dni bez prasy", czyli strajk prasowy ogłoszony przez KKP w dniach 19-20 sierpnia został przez oficjalne środki masowego przekazu przedstawiony jako zamach na podstawowe prawa człowieka i obywatela. Z doniesień, szczególnie DTV, można było wysnuć wniosek, że akcja "Dni bez prasy" nie uzyskała szerszego poparcia i była nieudana. Ponieważ w naszym województwie, /jako jednym z bardzo nielicznych/ prasa w tych dniach ukazała się, można by sądzić, że propaganda radiowo-telewizyjna była prawdziwa. Dlatego pozwalamy sobie poniżej przytoczyć kilka faktów i dokumentów, obrazujących rzeczywisty przebieg "dni bez prasy".

Podstawą do rozpoczęcia akcji była poniższa uchwała KKP, z dnia 12.VIII.81.

Uchwała w sprawie strajku prasowego

W związku z trwającą od kilku dni bezprzekładną kampanią propagandową przeciw naszemu Związkowi, połączoną z uniemożliwianiem lub drastycznym ograniczaniem możliwości repliki ze strony NSZZ "Solidarność", Krajowa Komisja Porozumiewawcza postanawia:

1. Przeprowadzić w dniach 19-20.08.81 r. ogólnopolską akcję protestacyjną, polegającą na wstrzymaniu w całym kraju druku i kolportażu gazet codziennych;
2. Upoważnić Prezydium KKP do odwołania tego strajku, jeśli przedstawicielem kierownictwa NSZZ "Solidarność" umożliwione zostanie obszerne przedstawienie stanowiska Związku w ogólnopolskich i lokalnych programach radiowych i TV oraz na łamach prasy, a jednocześnie władze zobowiążą się do realizowania od zaraz uzgodnionych w grupie roboczej ustaleń o dostępie NSZZ "Solidarność" do środków masowego przekazu.

REAKCJE NA UCHWAŁY KKP



Poligrafowie o strajku

Krajowa Komisja Koordynacyjna Pracowników Poligrafii NSZZ "Solidarność" w swojej uchwale z 14 sierpnia postanowiła przystąpić do akcji "Dni bez prasy" 19-20 sierpnia, wobec licznych faktów szkalowania naszego Związku w środkach masowego przekazu, bez możliwości repliki.

W przypadku zawieszenia uchwały KKP w tej sprawie KKK poligrafów zobowiązuje Prezydium KKP "Solidarność" do odwołania akcji przez Prezydium KKP w głównym wydaniu dziennika najpóźniej w dniu 17 sierpnia.

W "Apelu do Czytelników" drukarze zrzeszeni w "Solidarności" zwracają się o pomoc polegającą na niekupowaniu gazet w dniach 19-20 sierpnia.

"Wstrzymanie druku gazet - stwierdzają drukarze - nie przynosi strat gospodarczych. W dniach akcji protestacyjnej będziemy wykonywać inną produkcję poligraficzną".

Dni bez prasy

Wezwanie KKP do 2-dniowego strajku prasy codziennej poparły wszystkie Zarządy Regionalne. Organizacją strajku zajęła się KKK Pracowników Poligrafii. Do akcji drukarzy przystąpili również pracownicy kolportażu, łącz-

nościowcy i sprzedawcy w kioskach "Ruchu". 17.08. KKK Pracowników Assortu Łączności wezwała zatrudnionych przy kolportażu prasy do akcji protestacyjnej poprzez odmowę udziału w rozwożeniu i doręczaniu prasy. Powstałe w zakładach poligraficznych komitety strajkowe oraz Zarządy Regionalne wezwały czytelników do bojkotu prasy w dn. 19-20.08. Władze Związku w wielu regionach zobowiązały się zrekomensować ewentualne straty zarobków drukarzy niezależnie od ich przynależności związkowej. W wielu wypadkach zakłogi zakładów drukarskich zwracały się do dyrekcji o przydzielenie innych niż drukowanie gazet zadań produkcyjnych podkreślając, że strajk nie tylko nie przyniesie strat ekonomicznych, lecz może być wykorzystany na druk innych poszukiwanych pozycji - np. podręczników szkolnych. W uchwale Komitetu Strajkowego Olsztyńskich Zakładów Graficznych z 17.08. czytamy: "Czas pracy przeznaczony będzie na wykonanie czynności przy druku materiałów, na które istnieje obecnie największe zapotrzebowanie społeczne". W uchwałach podejmowanych przez poszczególne organizacje Związku podkreślano, że decyzja o strajku podjęta została po długim okresie negocjacji i oczekiwaniu na realizację podpisanych porozumień o dostępie "Solidarności" do środków masowego przekazu. Strajk był również protestem przeciw antyzwiązkowej kampanii w mass-mediach. Prezydium ZR Ziemi Łódzkiej ogłosiło 17.08. warunki odstąpienia od strajku: umożliwienie co najmniej 20-minutowego wystąpienia L.Wałęsy w I programie TV, 10-minutowego wystąpienia A.Słowika w lokalnym programie TV oraz zamieszczenia w lokalnej prasie protestu ZR przeciw kampanii zniesławiającej Związek. Wiele ogniw Związku stwierdzało w swych uchwałach, że "dni bez prasy" - wbrew zarzutom władz - służą poprawie poziomu informacji. "To właśnie uniemożliwienie prezentowania przez "Solidarność" naszego stanowiska głównie w radio i TV było przyczyną wielu konfliktów i nieporozumień społecznych" /Oddział Regionu Mazowsze w Ostrołęce, 19.08/. "Strajk ten jest przejawem troski i odpowiedzialności za przekazywaną informację, a nie - jak to jest sugerowane - próbą gry politycznej" /KZ przy Rzeszowskim Przedz.Prod.Elementów Budowlanych 18.08/. KKK Pracowników Radia i Telewizji oraz KKK Pracowników Stacji Radiowych i Telewizyjnych wydały 19.08. wspólne oświadczenie, w którym poparły "dni bez prasy", zapowiedzieli przystąpienie do akcji protestacyjnej pracowników RiTV w przypadku, gdy strajk poligrafów nie odniesie skutku. Głos zabrali także dziennikarze. Członkowie "Solidarności" w "Życiu Warszawy" i tygodniku "Stolica" oświadczyli, że "punkt Porozumienia Gdańskiego dotyczącego dostępu "Solidarności" do środków masowego przekazu nie został zrealizowany". W uchwale członków "Solidarności" w ODISS, w piśmie "Czescijanin w Świecie" i "Ład" czytamy: "Formę protestu, jaką są dni bez prasy traktujemy jako dzwonek alarmowy dla dysponentów radia, telewizji i części prasy oraz jako dramatyczny apel o ich opamiętanie się w dalszych próbach okłamywania opinii publicznej". Stefan Maciejewski, dziennikarz "Gazety Krakowskiej" i członek Rady Naczelnej SDP przyłączył się do strajkujących poligrafów oświadczając m.in.: "Uważam, że to wszystko, o co walczyli od pierwszych dni odnowy dziennikarstwa polscy, i co potwierdzają uchwały Nadzwyczajnego Zjazdu SDP - o prawdę, wiarygodność, pełną informację, prawo do wyrażania różnorodnych poglądów - jest na nowo hamowane i pogwałcane. Poświadcza to stalejąca cenzura i rządowe interpretacje ostatnich wydarzeń. Dlatego też moim moralnym obowiązkiem, jako dziennikarza, jest przystąpienie do strajku poligrafów w obronie wolności prasy i możliwości wypowiadania się, a przeciw manipulowaniu prawdą. Strajk ten uważam za swój, gdyż jestem przekonany co do jego służebnych intencji i społecznych racji. "Dni bez prasy" poparł też dziennikarze i pracownicy administracji oraz obsługi technicznej Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego wstrzymując się od pracy nad wydawaniem gazet i zakładając białoczerwone opaski. Pracownicy katowickiego ośrodka RiTV wywiesili w dniach strajku flagi narodowe na znak solidarności z protestującymi drukarzami. 17.08. Ministerstwo Kultury i Sztuki ostrzegło KKK Pracowników Poligrafii przed konsekwencjami akcji protestacyjnej uznając "dni bez prasy" za strajk o charakterze politycznym. Poligrafowie odpowiedzieli, że strajk będzie dotyczył wyłącznie druku prasy i wyrazili nadzieję, że "rzeczowe potraktowanie postulatów "Solidarności." opartych na zawartych uprzednio

porozumieniach uczyni w przyszłości zbędnym podejmowanie przez KKP podobnych decyzji wobec podejmowania przez władze innych prób przeciwdziałania strajkowi w niektórych regionach akcja protestacyjna drukarzy rozpoczęła się już 17.08. - w tym dniu rozpoczęto strajki okupacyjne w zakładach graficznych Szczecina, Olsztyna, Koszalina, Krakowa i Gdańska. W nocy z 17 na 18.08. funkcjonariusze MO roznosili po domach drukarzy działu gazetowego Szczecińskich Zakładów Graficznych wezwania do stawienia się na przesłuchania. Także 17.08. wieczorem do Domu Słowa Polskiego w Warszawie przybył i sekretarz KW PZPR st.Kociołek próbując odwieść pracowników od strajku. W związku z tym zebrani w siedzibie Mazowsza przedstawiciele poligrafii, kolportażu, "Ruchu", transportu i dziennikarzy wystąpili do Prezydium ZR o wytypowanie dużego zakładu pracy w regionie, który by podjął strajk w wypadku wprowadzenia przez władze na teren DSP sił z zewnątrz.

18.08. rano ogłoszono strajk w drukarniach Lublina, Białegostoku i innych miast. Tego samego dnia załoga Dolnośląskich Zakładów Graficznych w Wałbrzychu, solidaryzując się z kolegami z zakładów drukujących prasę, rozpoczęła druk "Apelu do czytelników" nawołującego do bojkotu gazet. Dyrektor zakładu wezwany został na komendę MO, zaś załoga, obawiając się interwencji prokuratury, ogłosiła gotowość strajkową. W Krakowie członkowie branzowego związku pracowników "Ruchu" usiłowali nie dopuścić do kolportażu plakatów informujących o "dniach bez prasy".

"AS" nr 31

PRZEBIEG STRAJKU PRASOWEGO

Kraków.

Jako jedna z pierwszych ogłosiła gotowość strajkową załoga Prasowych Zakładów Graficznych w Krakowie. Nastąpiło to w dniu 17 bm. Szczegóły w oświadczeniu drukarzy. Według oświadczenia przewodniczącego Komitetu Strajkowego, Ryszarda Lebiasta, strajk drukarzy poparło kilkadziesiąt zakładów pracy Krakowa z Hutą im.Lenina na czele, także wszystkie drukarnie krakowskie. Strajkującym drukarzom przekazuje dowody sympatii, poparcia, pomocy społeczeństwo Krakowa. Od rana fronton krakowskiej Drukarni Prasowej zdobią kwiaty, podobnie jak to było w dniach Sierpniowych w Stoczni Gdańskiej. Po wystąpieniu w telewizyjnej Kronice Krakowskiej, przewodniczącego Komitetu Strajkowego, Ryszarda Lebiasta, do późnych godzin nocnych w drukarni dzwoniły telefony - czytelnicy przekazywali strajkującym wyrazy uznania i solidarności. W jednakowo dla całego społeczeństwa ciężkiej sytuacji "reglamentowanej Polski" ludzie dzielą się tym wszystkim co mają. Przynoszą konserwy, owoce, mleko, papierosy, kawę.

W drugim dniu strajku, 18 bm. Komitet Strajkowy uczestniczył w Nadzwyczajnym Zebraniu krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Byli także obecni przedstawiciele Zarządu Regionu "Małopolska" z Wacławem Sikorą. Opuszczając obrady delegację drukarzy dziennikarze pożegnali burzliwymi oklaskami.

W dniu 18 bm. w godzinach wieczornych podczas akcji plakatowania miasta zostały zatrzymane i przebywały w areszcie 4 osoby z Sekcji Informacji Zarządu Regionalnego. Po kilkugodzinnych "negocjacjach" z przewodniczącym Zarządu Regionu zostały zwolnione o godz. 2.30. Decyzją Prezydium Zarządu Regionu, od dziś plakatujący będą pełnili służbę pod eskortą hutników w strojach roboczych.

B i a ł y s t o k . 19.08. KW PZPR w Białymstoku wystosował list, do podstawowych organizacji partyjnych, w którym oskarżył organizację regionalną o stosowanie faszystowskich metod działalności. W liście zawarto kłamliwą informację, że do siedziby ZR wywołano podstępem z zakładu pracy i dowieziono pod presją trzech pracowników przedsiębiorstwa "Ruch" oraz kierownika produkcji zakładu poligraficznego, który podjął się drukowania "Gazety Współczesnej". Zarząd Regionalny w Białymstoku wobec takich pomówień postanowił zerwać wszelkie instytucjonalne formy kontaktu z KW PZPR. ZR w związku z informacją podaną w DTW o "użyciu siły i przymusu" przez "Solidarność" w Białymstoku oświadczył, że fakty takie nie miały miejsca i zażądał natychmiastowego sprostowania tej informacji w najbliższym wydaniu DTW.

Branżowcy wydrukowali 20 tys. egz. "Gazety Współczesnej" w spółdzielni "Pogoń". Nie była ona jednak kolportowana. Po południu drukarze "Pogoni" odmówili dalszego druku - przejęła go drukarnia MO.

B y d g o s z c z. Prasa ukazała się normalnie, ale w zmniejszonym nakładzie. Strajkujący pracownicy kolportażu i kierownicy zastąpieni zostali przez członków Związku branżowego przy rozweźnieniu prasy korzystano z wojskowego transportu. ZR prowadził akcję ulotkową wzywającą do bojkotu prasy.

C z ę s t o c h o w a. Sprzedawano wydrukowane w Katowicach "Trybunę Robotniczą", "Dziennik Zachodni" i "Sport".

E l b ł ą g. MKZ Elbląg zdecydował, że wykupi cały nakład dzienników, jakie ukazały się na terenie miasta.

19-20.08. w kioskach zamiast prasy można było dostać ulotki i plakaty drukowane przez ZR.

G d a ń s k. Ukazało się wspólne wydanie "Głosu Wybrzeża", "Dziennika Bałtyckiego" i "Wieczoru Wybrzeża" w objętości 4 stron formatu A-3. Pismo, nie opatrzone stopką redakcyjną, zawierało wyłącznie artykuły anonimowe i informacyjne PAP. Kolportażem tego wydania zajęli się sekretarze PZPR zakładów pracy, wobec odmowy rozprawienia pisma przez "Ruch".

K a t o w i c e. Katowickich drukarni pilnowało wojsko i milicja. W 1/2 milionowym nakładzie ukazała się "Trybuna Robotnicza", której kolportaż zapewniły związki branżowe i MO.

K i e ł c e. 19.08. o godz. 14.00 KZ NSZZ "Solidarność" przy drukarni RSW "Prasa" w Kielcach przystępując do akcji "dni bez prasy" proklamowała strajk okupacyjny drukarni.

20.08. KZ zaprotestowała przeciwko podaniu w audycji radiowej "Z kraju i ze świata" niezgodnych z prawdą informacji na temat przebiegu strajku okupacyjnego.

Kielecka popołudniówka "Echo dnia" nie ukazała się z powodu nie przystąpienia do pracy części załogi należącej do "Solidarności" a nie, - jak podano w audycji - z powodu zablokowania maszyn przez członków NSZZ "Solidarność" Członkowie "Solidarności" nie uniemożliwili również jak podano w audycji - wstępu na teren drukarni pracownikom drugiej zmiany, członkom związku branżowego.

Bez przeszkód podjęli oni pracę i wydrukowali "Słowo Ludu" kt. zostało zbojkotowane przez czytelników, zalegało kioski "Ruchu".

Dyrekcja "Ruchu" starała się przeciwdziałać akcji "dni bez prasy" wprowadzając do sprzedaży gazety a rekrując ulotki związkowe na temat tej akcji zawierające dla wygody czytelników także program telewizyjny.

K r a k ó w. 20.08. było 6 tys. "Trybuny Ludu" z datą 19.08. W nocy z 20 na 21.08. pod groźbą dalszego wstrzymania druku dzienników władze zgodziły się na zamieszczenie w "Dzienniku Polskim" i "Echu Krakowa" komunikatu drukarzy o zakończeniu strajku.

Ł ó d ź. 19 i 20.08. wychodził tylko partyjny "Głos Robotniczy" drukowany w zakł. wojskowych w nakł. ok. 20 tys. egzemplarzy. W całej akcji "dni bez prasy" brali udział czł. "Solidarności" zw.branżowych, a także drukarze niezrzeszeni".

Podjęto decyzję o przedłużeniu strajku prasowego na dzień 21.08. Wstrzymano także do końca tygodnia druk tygodników. Rozszerzenie strajku spowodowane zostało próbami druku gazet poza macierzystymi redakcjami.

Ł o m ą a. 19.08. tylko kilkanaście kiosków "Ruchu" województwa sprzedawało prasę. Pozostałe odmówili jej przyjęcia. Dyrektor RSW "Prasa, Książka Ruch" sam rozdzielał i rozwoził gazety, ponieważ pracownicy przedsiębiorstwa odmówili kolportażu prasy.

M y ś ł e n i c e 19.i 20.08. w mieście nie było w sprzedaży żadnych gazet.

N o w y S ą c z. 19.08. nie było w mieście ani jednej gazety. 20.08. było w sprzedaży po 1 tys. egz. "Życia Warszawy" i "Trybuny Ludu".

N o w y T a r g. 19.08. w kioskach było 130 egz. "Chłopskiej Drogi", 100 - "Sztandaru Młodych", 95 "Życia Warszawy", 37 "Zielonego Sztandaru". 20.08. było po 37 egz. "Dziennika Zachodniego" i "Trybuny Robotniczej".

O l s z t y n 20.08. załoga Olsztyńskich Zakładów Graficznych /strajkująca od 17.08./ podjęła uchwałę, w kt. postanawia proklamować strajk okupacyjny zakładu aż do odwołania. Strajk dotyczy odmowy pracy przy wydawaniu "Gazety Olsztyńskiej". Powodem stało się, jak czytamy w uchwale "dalsze szycanie Związku w środkach masowego przekazu /również w informacjach z przebiegu "dni bez prasy" w kraju/ i niespełnienie żądań o dostępie NSZZ "Solidarność" do prasy, radia i telewizji. Załoga zażądała pełnego wynagrodzenia dla wszystkich strajkujących, niereprezentowania uczestników strajku i osób wspomagających, publicznego ujawnienia i ukarania winnych strat powstałych z powodu niezapewnienia pracy dla zwolnionych w czasie strajku mocy produkcyjnych oraz zamieszczenia w DTV dementi wiadomości o niedopuszczeniu do pracy przeciwników strajku i stosowaniu wobec nich przemocy.

L. Wałęsa wezwał załogę Olsztyńskich Zakładów Graficznych do przerwania strajku.

P o z n a ń. 19.08. W kioskach nie ukazały się codzienne gazety. Miało je zastąpić wydanie wspólne trzech dzienników "Gazety Poznańskiej", "Głosu Wielkopolskiego" i "Ekspresu Poznańskiego". Publikacja ta nie była rozprowadzona przez kioski "Ruch". Zawierała ona obok serwisu informacyjnego przesłanie do czytelników krytykujące decyzję KKP o "dniach bez prasy" oraz nieprawdziwą wiadomość o wypisaniu się 60 osób ze Związku "Solidarność" i prośbie niektórych z nich o ponowne przyjęcie do PZPR /jako przykład podano Fabrykę Inst.Chirurg. "Chifa" w Nowym Tomysiu/. Część nakładu sekretarze partyjni kolportowali w niektórych zakładach pracy, część była sprzedawana w cenie 2 zł. W niektórych punktach miasta /np. przy Rondzie Kopernika/. Pismo wydrukowane zostało w Drukarni Wojsk Lotniczych w Poznaniu.

R z e s z ó w 19.08. sprzedawany był w kioskach dziennik KW PZPR "Nowiny Rzeszowskie", wydany metodą offsetową poza Rzeszowskimi Zakładami Graficznymi, gdzie jest zwykle drukowany. W stopce jako wydawcą figurowało Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe. W zw. z tym Komisja Zakładowa przy tym Wydawnictwie i redakcji "Nowin" złożyła oświadczenie, że nie jest wydawcą tego numeru dziennika i stanowczo zaprotestowała przeciwko manipulacji odbywającej się poza plecami załogi. Jednocześnie KZ poinformowała, że - wobec braku wcześniejszych uzgodnień z MKR Rzeszów oraz z KKK Wydawnictw i Agencji Prasowych pozwalających na wcześniejsze ustalenie sposobu protestu wspólnie z drukarzami - "nie czujemy się w władni w podejmowaniu jakichkolwiek działań w akcji "dni bez prasy", ponieważ nie mamy żadnego wpływu na jej przebieg".

Zaprotestowała również KZ "Solidarności" w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, gdzie na prośbę KW PZPR wykonano blachy "Nowin". Pracownicy poligrafii oświadczyli, że wykonali je bez tytułowej strony, nie wiedząc, że chodzi o organ KW oraz że nigdy nie wykonaliby tej pracy, gdyby wiedzieli, czemu ona służy".

19.08. MKR w Rzeszowie opublikował oświadczenie, w którym czytamy: "bezprecedensowe ukazanie się 19 sierpnia br. "Nowin" finansowanych przez PZPR, rzekomo wydanych przez RSW "Prasa - Książka - Ruch" w Rzeszowie bez podania miejsca druku i numeru indeksu pozwala nam sądzić, że jest to pismo drukowane nielegalnie. Okazuje się, że dziennik firmowany przez PZPR może ukazywać się bez zgody cenzury, bez uzgodnienia ceny z Państwową Komisją Cen i zawierają 90% przedruków". MKR zapowiada, że w przypadku dalszego ukazywania się "nielegalnych" "Nowin" przedłuży strajk prasowy o następne 2 dni.

S ł u p s k 19.08. ukazało się wydanie specjalne organu PZPR "Głos Pomorza", przeznaczone tylko dla władz partyjnych, gospodarczych, administracyjnych i dyrektorów zakładów przemysłowych województwa. Wydanie wykonano techniką offsetową.

20.08. ukazało się specjalne wydanie bieżących informacji politycznych KW PZPR, pięć spośród siedmiu materiałów jest atakiem na akcję "Solidarność", przy czym we wstępnym artykule autorzy stwierdzają, że przygotowali to wydanie, aby zrehabilitować czytelnikom brak normalnych wiadomości prasowych.

S z c z e c i n. 19.08. ukazał się jednokartkowy "Głos Szczeciński" /format A-3/. Druk w nakładzie 7 tys. egz. wykonała drukarnia KW PZPR. W nakładzie 50 tys. egzemplarzy ukazała się gazeta strajkowa "Wesoły Strajkowiec" redagowana przez zespoły "Jedności" i "Kwadratu".

T a r n ó w. 19 i 20.08. nie było można kupić ani jednej gazety. W r o c ł a w 19.08. Komitet Strajkowy w Państwowych Zakładach Graficznych podjął decyzję, drukowania w okresie strajku zamiast "Słowa Ludu" i "Gazety Robotniczej" biuletynu związkowego "Z dnia na dzień". ZR miał dostarczyć papier oraz zapłacić za robociznę, farbę i eksploatację maszyn. 19.08. ukazała się "Gazeta Robotnicza" w nakładzie ok. 12 tys. sztuk. Druk techniką offsetową wykonały Wojskowe Zakłady Graficzne. Pismo /jedna karta formatu A3/ było kolportowane przez sekretarzy PZPR większych zakładów pracy /2/ zł. egzemplarz/. Kioski "Ruch" nie przyjmowały gazety. 20.08. WZG ponownie wydrukowały "Gazetę Robotniczą".

W a r s z a w a 17.08. na Wydziale Gazetowym Domu Słowa Polskiego w czasie proklamowanej na 19 i 20.08. akcji strajkowej przerwano prace na stanowiskach przygotowujących szpalty "Trybuny Ludu", która miała ukazać się z datą 19.08. oraz wstrzymano druk pisma "Gromada - Rolnik Polski", którego redakcja nie przystała na propozycję drukarzy zmiany datowania numeru z 20.08. na 21.08. o godz.22. w DSP odbył się wiec z udziałem członków Prezydium ZR Mazowsza, po którym Komisja Wydziałowa Wydziału Gazetowego DSP przekształciła się w Komitet Strajkowy.

18.08. o godz.6.00 na wydziale rozpoczął się strajk okupacyjny. I zmiana, z wyjątkiem niewielkiej części załogi - która dokończyła druk "Kuriera Polskiego", wychodzącego z datą 18.08. - nie podjęła pracy. Do I-szej dołączyły kolejno zmiany II i III. Zatrzymano wszystkie maszyny. Załoga nie uzyskała zgody dyrekcji na drukowanie podczas strajku eksportowanych na Zachód malowanek dla dzieci /zarobione w ten sposób dewisy miały być przeznaczone na części zamienne do maszyn/. Akcja strajkowa - zdaniem kierownictwa zakładu ma charakter polityczny, w związku z czym uczestnicy strajku nie otrzymują za ten okres wynagrodzenia. Na tablicy informacyjnej związku branżowego zamieszczono oświadczenie ZG ZZPP nawołujące do bojkotu akcji strajkowej.

Załoga Wydziału Gazetowego przystąpiła jednak do strajku w pełnym składzie, nie wyłączając "branżowców" - na dwa dni zostało w zakładzie ok. 350 osób /wśród których 312 osób należy do "Solidarności"/, zwolniono do domów tylko chorych i kobiety wychowujące dzieci. W rezultacie nie wydrukowano 6 gazet codziennych: "Trybuna Ludu", "Żołnierz Wolności", "Sztandar Młodych", "Trybuna Mazowiecka", "Głos Pracy" i "Kurier Polski" - o łącznym dziennym nakładzie ok. 2 mln. egz.

Przerwano także wszelkie prace nad tygodnikami /których drukuje się tutaj 7, m.in. "Prawo i Życie", "Nowe Czasy", "Gazetę Handlową" i in./ o czym zdecydowano po otrzymaniu z drukarni "Ekspresu/Wieczornego" władomości, że dyrekcja zakładu kompletuje z członków związku branżowego załogę do druku "Ekspresu" z datą 19.08.br.

19.08. kontynuowano okupację wydziału. Do Komitetu Strajkowego dotarły pojedyncze egzemplarze "Trybuny Ludu", datowane 19.08. wydrukowanej w Wojskowych Zakładach Graficznych. Gazeta wykonana inną techniką poligr. niż zwykle ukazała się w zmniejszonej do 4 stron objętości, nieco innym formacie i szacie graficznej.

Wojskowe Zakłady Graficzne wydrukowały też "Żołnierza Wolności". Numer zawierał m.in. artykuł nt. akcji strajkowej na rondzie w Warszawie; ten sam artykuł, którego druk wstrzymała z 13/14.08. Kom.Wydziału Gazetowego DSP protestując przeciwko szkalowaniu "Solidarności".

Gdy do Komitetu Strajkowego w DSP dotarły informacje, że w zakładach drukarskich na ul.Smolnej podjęto druk "Życia Warszawy" udają się tam przedstawiciele "Solidarności" koordynujący akcją strajkową, w celu wstrzymania druku i kolportażu 6 tys.gotowych egzemplarzy.

W Drukarni im.Rewolucji Październikowej KZ jednogłośnie podjęła uchwałę o przystąpieniu do strajku.

Tego dnia pracownicy kolportażu nie rozwozili gazet wydrukowanych w wojskowych zakładach graficznych. Według informacji Centralnego Kolportażu Prasy i Wydawnictw kilkunastu dyrektorów RSW "Prasa" wraz ze swoimi rodzinami stworzyło mały kolportaż, przewożąc własnymi samochodami wydrukowane przez MON gazety. Kierkarze w znacznej większości nie przyjmowali podwożonej prasy codziennej.

W związku z planowaną na czwartek 20.08. o 7.00 rano odwołaniem akcji strajkowej pracowników z I-szej zmiany odeszano wieczorem do domów.

21.08. rano odbyła się w DSP masówka z udziałem Wałęsy. Ok. godz.11.00

ogłoszone zakończenie akcji strajkowej i podjęto pracę na wszystkich stanowiskach. Gazety codzienne będą miały mniejszą niż zwykle objętość w związku z nawałem pracy z czasopism drukowano tylko "Prawo i Życie", inne tytuły pozostawiając na piątek i dni następne.

20.08. zgodnie z harmonogramem zawartym w uchwale KKP nr 84/81 oficjalnie zakończono akcję "dni bez prasy". Przez dwa dni na ok. 100 tytułów gazet 4 ukazywały się w niższym nakładzie i objętości. Pozostałe, o ile w ogóle były drukowane, miały charakter bardziej ulotek niż gazet. Wykonywano je w drukarniach wojskowych i w komitetach PZPR. /BIPS/. O przebiegu "dni bez prasy" w poszczególnych regionach - patrz &S nr 31, s.201-203.

20.08. Komitet Strajkowy Krakowskiej Drukarni Prasowej wydał w formie gazety biuletyn "Dni bez prasy" o objętości 4 stron formatu A-3.

20.08. ZR Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach poinformował, że drukarzom ze związku branżowego, którzy drukowali "Trybunę Robotniczą" dopłacono do dniówki 1000 zł.

20.08. KZ "Solidarności" przy PAP podjęła uchwałę, w której wyraża pełne poparcie dla akcji "dni bez prasy" oraz domaga się od Redakcji Krajowej PAP przekazywania w całości wszystkich dokumentów sygnowanych przez KKP. KZ wspiera również żądania umożliwienia Związkowi repliki w środkach masowego przekazu, głównie w radiu i TV.

KKK Pracowników Poligrafii poinformowała o napływających z licznych drukarni głosach rozgoryczenia z powodu niekonsultowania terminu akcji protestacyjnej. Członek KKK pracowników poligrafii S.Majewski w liście do L.Wałęsa zarzucił mu nieliczenie się z opinią i propozycjami załóg.

W odpowiedzi L.Wałęsa stwierdził, że przy ocenie sytuacji w kraju należy kierować się ogólnym, a nie jednostkowym poglądem. /BIPS/, 21.08/.

W zakładach graficznych Olsztyna i Krakowa strajk przedłużono.

K r a k ó w. 21.08. Komitet Strajkowy Prasowych zakładów Graficznych w Krakowie poinformował, że na 30 minut przed zakończeniem strajku cenzura zdjęta z "Gazety Krakowskiej" podziękowanie dla wszystkich którzy poparli akcję drukarzy: "Szczególnie budujące są dla nas dowody solidarności osób prywatnych i instytucji, które udzieliły nam moralnego wsparcia. Jest to jednoznacznym dowodem, że upominanie się o prawdę w prasie, radio i telewizji jest sprawą całego społeczeństwa. Nasz protest - dni bez prasy - nie przyniósł strat gospodarczych. Wszystkie inne zadania zawodowe wykonywaliśmy zgodnie z harmonogramem. Komitet Strajkowy Prasowych Zakładów Graficznych."

Na akcję cenzury Komitet Strajkowy odpowiedział decyzją o przedłużeniu strajku.

L I S T Y --- O Ś W I A D C Z E N I A --- U C H W A Ł Y

O ś w i a d c z e n i e

Zgodnie z uchwałą KKP "Solidarność" i KKK Pracowników Poligrafii NSZZ "Solidarność" z dn.14 bm. w drukarniach prasowych Warszawy rozpoczęła się akcja strajkowa. W poniedziałek, 17 bm., wstrzymano pracę nad gazetami codziennymi, które miały ukazać się z datami 19 i 20 sierpnia. 17 bm. o godz.22.00 w Domu Słowa Polskiego odbył się wiec, w którym wzięli udział przedstawiciele Prezydium Regionu Mazowsze: Z.Bujak, E.Kościanek, S.Jaworski, T.Matuszyk i J.Onyszkiewicz. Do strajku okupacyjnego przystąpili pracownicy drukarni "Życia Warszawy", "Expressu Wieczornego", "Dziennika Ludowego" i Wydziału Gazetowego DSP.

Nasza akcja jest protestem przeciwko uniemożliwianiu "Solidarności" - wbrew zawartym porozumieniom - dostępu do środków masowego przekazu, przeciwko nasilającej się kampanii oszczerstw i dezinformacji, przeciwko manipulacjom cenzury. Prasa kłamie jak dawniej. Dni bez prasy będą dniami bez kłamstw.

Jerzy Hałas
KKK Pracowników Poligrafii

APEL DUKARZY

Zgodnie z uchwałą KKP nr 81/83 i 81/84 dotyczącą akcji protestacyjnej - DNI BEZ PRASY oraz uchwałą wykonawczą Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Poligr. NSZZ "Solidarność" w dn. 17.08.br. poligrafowie krakowscy z Prasowych Zakładów Graficznych ogłosili o godz. 11-tej pogotowie strajkowe. Natomiast od godz. 13 załoga PZG podjęła strajk okupacyjny w drukarni przy ul. Wielopole 1. Termin rozpoczęcia strajku przyspieszono o jeden dzień ze względu na próby przeciwdziałania akcji strajkowej ze strony Zw. Branżowego Pracowników Poligrafii. Działanie tego związku musimy traktować jako próbę rozbitcia jedności prac. poligrafii walczących o wolne słowo i prawdziwą informację. Walczymy o dostęp "Solidarności" do środków masowego przekazu!!! Protestujemy przeciw kampanii oszczerstw prowadzonej w prasie, PR i TV, przeciw szkalowaniu naszego Związku bez możliwości replik i wyjaśnień z naszej strony. Przedstawiciele Związku muszą mieć prawo prezentowania naszego stanowiska w środkach masowego przekazu! Apelujemy do wszystkich Czytelników, by wsparli nasze protest nie kupując prasy w dniach strajku, by bojkotowali te tytuły, które mimo wszystko się ukazą i będą rozpowszechniane.

Nasz protest - DNI BEZ PRASY - nie przyniesie strat gospodarczych. Jego celem jest uświadomienie społeczeństwu konieczności dalszej walki o pełną prawdziwą i rzetelną informację o wszystkich wydarzeniach w naszym kraju.

Za Komitet Strajkowy Prasowych Zakładów Graficznych w Krakowie
Ryszard Lebiest

Za Prezydium Komisji Robotniczej Hutników HiL
Jan Ciesielski

Za Prezydium Zarządu Regionu Małopolska NSZZ "Solidarność"
Leszek Kuzaj

List do zebrania Oddziału Krakowskiego SDP

Hutnicy do dziennikarzy



Wiemy obecnie, że kłamstwo niszczy nie tylko ludzi, lecz także gospodarkę. Kiedy przeciwstawiamy się kłamstwu, występujemy, w obronie wszystkiego, co najważniejsze dla każdego. Tu chodzi o życie.

Dlatego popieramy akcję NSZZ "Solidarność" pod hasłem "Dni bez prasy". Wyrażamy wdzięczność i uznanie dla kolegów drukarzy, na których spadł główny jej ciężar. Huta stoi za Wami!

Ta akcja ma na celu zdobycie dla Was, Dziennikarzy możliwości pisania prawdy. Chcemy dać Wam szansę: także dla Was walczymy o to, by znikł przyzus mieszania prawdy z kłamstwem.

Walczymy o prawo społeczeństwa do prawdy w duchu wypowiedzi Stefana Bratkowskiego, przewodniczącego Waszego Stowarzyszenia. Liczymy na to, że nie zabraknie Waszego głosu, jak nie zabrakło go rok temu. Nie zrobimy wszystkie za Was: musicie odezwać się sami. Odezwiąjcie się tak, aby nie przynieść wstydu naszemu miastu.

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ "Solidarność"
Kombinatu HiL

Przeciw manipulacji



Dziennikarze, pracownicy administracji i obsługi technicznej GWP będący członkami "Solidarność" wyrażają protest przeciwko stosowanej od wielu miesięcy polityce propagandowej władz. Obfituje ona w działania sprzeczne z duchem porozumienia sierpniowego. Nadal ma miejsce manipulowanie działalnością propagandową i jednostronne naświetlanie społecznie ważnych faktów politycznych. Na zjawiska te wielokrotnie reagowały ostrym sprzeciwem dokumenty wybieranych organów SDP, niestety nie znane szerszemu ogółowi ze względu na zakazywanie ich publikacji.

Zniewolnym i budzącym nasz sprzeciw jest stosowanie polityki propagandowej uniemożliwiającej prezentację poglądów, opinii i stanowisk w najważniejszych sprawach dotyczących sytuacji w kraju i dróg wyjścia z kryzysu przez regionalne i krajowe organa "Solidarność" w najbardziej masowych środkach przekazu, tj. radiu i TV.

Środki te wykorzystywane są przez państwowych dysponentów, bez żadnego umiaru do jednostronnej kampanii propagandowej przeciwko "Solidarności".

W tej sytuacji wyrażamy naszą solidarność ze strajkiem pracowników poligrafii i kolportażu w dniach 19 i 20.08.br. Stanowczo i zdecydowanie podkreślamy naszą jedność z kolegami drukarzami i pracownikami kolportażu.

Jednocześnie wzywamy rząd do natychmiastowej realizacji roboczego porozumienia z KKP w sprawie dostępu "Solidarność" do środków masowego przekazu. Nasze poparcie wyrażamy oflagowaniem budynku, noszeniem białoczerwonych plakatów oraz powstrzymaniem się od pracy nad wydaniem gazet codziennych z datami 19 i 20.08.br.

Gdańsk, dnia 18.08.1981 r.

NSZZ "Solidarność"
Gdańskim Wydawnictwie Prasowym
/przewodniczący Jan Jakubowski/



Do drukarzy polskich

Dziś, 18 sierpnia rozpoczyna strajk w obronie słowa. Protest Wasz wyraża oburzenie całego społeczeństwa na kłamliwą propagandę, na karmienie nas półprawdami, które są gorsze niż kłamstwo. Społeczeństwo domaga się, by wreszcie spełniono obietnice i dotrzymano porozumień zawartych w sierpniu ubiegłego roku.

Niestety zaobserwowaliśmy w ostatnich tygodniach nasilenie fałszerstw w środkach masowego przekazu, fałszerstw i obelg wymierzonych bezpośrednio w nasz Związek i jego przywódców.

Nie możemy się ronić, bo odmawia nam się dostępu do środków masowego przekazu, które są przecież własnością społeczeństwa.

Krakowscy hutnicy wielokrotnie przypominali władzom o prawach społeczeństwa do prawdy, o prawach obywateli do nieskrępowanego głoszenia swoich poglądów.

Do tej pory lekceważono nasz głos w tej sprawie. Uważamy, że Wy dziś strajkujecie w imieniu nas wszystkich, Wasz protest jest protestem całego Związku. Będziemy współuczestniczyć w Waszym strajku i zawsze współdziałać z Wami w obronie słowa, ilekroć ta wolność będzie zagrożona.

Koleżdy drukarze! Wytworem Waszej pracy jest słowo, dziś walczymy wspólnie o wiarygodność słów!

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ "Solidarność"
Huta im. Lenina

Jesteśmy z Wami!

Środa, 19 sierpnia 1981 r.

Przekazujemy Wam dziś, w trakcie Waszego strajku całkowite poparcie i pełną solidarność studentów z Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Chcemy wierzyć, że Wasz protest przyczyni się do tego, że prasa, radio i telewizja w Polsce przestaną wreszcie i ciągle kłamać.

Przewodniczący KU NZZ UJ
Jan Maria Rokita

W y t r z y m a m y ...

Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy PP "Polmożbyt" w Krakowie popiera Waszą kulturalną akcję strajku. Czas wolny od czytania rządowych kłamstw przeznaczamy na zaznajomienie się z odkłamaną historią Polski.

Jesteśmy z Wami!

Przewodniczący Komisji Zakładowej
Jacek Świągowiec



Dni bez prasy - dniami nadziei

Wiemy, jak Polacy pragną spokoju, godziwych warunków życia oraz pracy. Wiemy też, że chcieliby mieć ojczyznę sprawiedliwą i praworządną. A jednak wydarzenia ostatnich tygodni nie poświadczają tych nadziei. W następstwie manipulowania przez władzę środkami masowego przekazu - przede wszystkim telewizją i radiem - wyraźnie zaostrzyła się sytuacja w kraju. Punktem zwrotnym było fiasko rozmów rządu z "Solidarnością", któremu władze nadały skandalizujący posmak, a jednocześnie wzmożyły propagandową nagonkę przeciw NSZZ "Solidarność".

Uważamy, iż obecne sposoby kierowania środkami masowego przekazu nie służą stabilizacji, lecz przeciwnie - pogłębiają konflikty i nieufność narodu wobec władzy, która odbiera mu z takim trudem wywalczaną od 12 miesięcy wiarygodność.

Spółeczeństwo jest szczególnie wyczułone, po gorzkich doświadczeniach minionego okresu, na fałsz i wszelkie manipulacje informacją. Toteż z niedowierzaniem przyjęło pierwszy, wyraźnie tendencyjny komunikat o załamaniu się rozmów Rządu z Krajową Komisją Porozumiewawczą. Innym przykładem jednostronnej informacji i łamania linii porozumień, było niedopuszczenie do publikacji /poza Tygodnika "Solidarność"/ oświadczenia kierownictwa SDP na czele z prezesem Stefanem Bratkowskim. Solidaryzujemy się z treścią tego oświadczenia /publikujemy go w Biuletynie/, wierząc w jego społecznie pożądane intencje. Nie możemy się natomiast zgodzić z kolejnym przykładem manipulacji: nieopublikowania w całej prasie "Apelu do społeczeństwa" Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Te fakty i szereg innych /przykłady podajemy w "Biuletynie"/ dowodzą braku dobrej woli ze strony władz, braku chęci rzeczywistego a nie pozorowanego szukania dróg wyjścia z napiętej sytuacji.

Dla nas poligrafów zrzeszonych w "Solidarność" jest rzeczą zrozumiałą, że akcja "DNI BEZ PRASY" nie jest wymierzona przeciw interesom społeczeństwa, a tym bardziej zawodowym interesom dziennikarzy. Przeciwnie, służy tym interesom, gdyż jej intencją jest walka o prawdę i wiarygodność informacji, zatem to, że o co od dawna walczą również środowisko dziennikarskie. O tę prawdę, której w ostatnich tygodniach władza na nowo odbiera twarz; o taką informację, która służy wiarygodności a nie kłamstwu i partykularnym interesom władzy.

Obiektywnej, ukazującej rację wielu stron, neutralizującej emocje i niepożądane nastroje - służyła prawda i informacja codziennej prasy krakowskiej, z "Gazetą Krakowską" na czele. To dzięki tej prawdzie nie doszło w Krakowie dotąd do żadnych wystąpień ekstremalnych, godzących w interes społeczny. My drukarze, przetwarzając własnymi rękami słowo pisane na drukowane dziennikarzy krakowskich mieliśmy poczucie więzi z nimi i wspólnoty celów oraz racji. Mieliśmy satysfakcję, że nasza praca nie służy fałszowi, lecz wiarygodności, której tak kładnie naród.

"DNI BEZ PRASY" - jako forma strajku poligrafów o dostęp "Solidarność" do środków masowego przekazu, jest tylko częścią znacznie większej sprawy. Dostępu całego społeczeństwa do praworządności, sprawiedliwości, wolności słowa, a poprzez to do ratowania kraju i wydzwignięcia go z katastrofalnego kryzysu społecznego i gospodarczego. I w tym szerokim wymiarze jest to strajk o uwiarygodnienie porozumień z Gdańską, Szczecińską i Jastrzębską.

Strajk podjęli drukarze. Uważamy, jednak, że jest on jednocześnie strajkiem dziennikarzy, gdyż stanowi walkę o prawo dziennikarzy do wiarygodności i prawdy, do uczciwego wykonywania swojego zawodu.

Dziennikarze krakowscy wyrazili jasno swój stosunek do naszej akcji w dniu 18 br. podczas walnego zebrania krakowskiego oddziału SDP, na którym uchwalili "Oświadczenie" jednogłośnie przyjęte. Zgadzaemy się z racjami i argumentami zawartymi w tym dokumencie. Dziękujemy dziennikarzom za ich obywatelską postawę, za nieustępliwość w obronie nadrzędnej racji swojego zawodu: służenia społeczeństwu przez wiarygodność. Dziękujemy za duchowe wsparcie naszych intencji i racji. Utwierdza to nas w słuszności strajku, tym bardziej, że niektórzy dziennikarze - wśród nich nienależący do naszego związku - przyłączyli się do naszej akcji.

Władza zarzuca nam - w komunikacie z posiedzenia Biura Politycznego z 18 sierpnia, że strajk poligrafów wywołał ekstremiści z "Solidarność" i że takie akcje władza ujmie w cugle. Rozumiemy zdenerwowanie władzy,

Przed wszystkim tym, że nie potrafi jak dotąd wypracować mądrych i skutecznych metod sprawowania swej funkcji wiodących do stabilizacji życia Kraju i wcielania reform. Smutne to, lecz prawdziwe: nowa ekipa władzy, poczuła się na tyle władną i pewną siebie, że uznała, iż może już spokojnie wcielać "ODNOWĘ" starymi metodami: dezinformacją, manipulacją, jednostronną informacją i przeinaczaniem faktów, wciągając do tego swych wypróbowanych od prawie 30 lat "bojówkarzy", jak Urban, Górnicki, Gontarz, Kąkol, Barecki, Krasucki, Rolicki i im podobni, zawsze gotowi wymienić sumienie na złotówki. Sama zaś władza gra na zwłokę, na wymęczenie społeczeństwa do granic, aż samo zapragnie dyktatury, reżimu, silnej ręki - byle tylko mieć spokój i kromkę ohleba. Na to czeka władza, a że nie może się doczekać, więc się denerwuje i uruchamia swe moce na męczenie, skłócanie, oskarżanie wszystkich ludzi dobrej woli służących naprawie Rzeczypospolitej.

Metody władzy prowadzą, niestety, do jednego: do uniewiarygadnienia się nowej ekipy. Toteż z niepokojem stwierdzamy, iż po raz pierwszy w ciągu minionego roku z taką jaskrawością znowu ujawnił się kryzys zaufania do władz i niewiara w realizację zapowiadanych głębokich reform społecznych.

Ta nieufność, a jednocześnie pragnienie, aby nie zaprzepaścić tego, co wywalczyliśmy dotąd - kazała nam z gorzką determinacją chwycić się ostateczności: akcji strajkowej. Mimo konfliktu, wierzymy w jego mądre rozwiązanie, takie, które otworzy władzy oczy i każe uwiarygodnić środki masowego przekazu, a poprzez to uwiarygodnić się samej. Jest to jedyna droga wiodąca do realizacji porozumień, do wydzwignięcia nas wszystkich, całego społeczeństwa, z beznadziejności i kryzysu.

Komitet Strajkowy Poligrafów i Dziennikarzy
NSZZ "Solidarność"

O s w i a d c z e n i e

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy PZG RSW "Prasa-Książka-Ruch" - ul. Nowogrodzka 84/86 informuje, że w dniach 19 i 20 sierpnia br. "Express Wieczorny" w zmienionej szacie graficznej i zmniejszonym formacie był - wbrew sugestiom dziennika TV - łamany i drukowany poza naszym zakładem i nie przez naszych pracowników. Drukarze "solidarnościowcy" z PZG "Express Wieczorny" w "dniach bez prasy" skutecznie wstrzymali druk gazet codziennych bez konieczności uciekania się do strajku okupacyjnego.

KZ NSZZ "Solidarność"
przy PZG RSW Nowogrodzka

S a m o w o l a

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy "Expressie Wieczornym" i "Kulisach" informuje, że dziennikarze członkowie "Solidarności" nie brali udziału w wydaniu dwóch numerów "Expressu Wieczornego" w "dniach bez Prasy". Ich teksty opublikowano w tych numerach bez ich wiedzy. O zamiarze wydania tych dwóch numerów poza właściwą drukarnią przy ul. Nowogrodzkiej nie poinformowano ani zespołu redakcyjnego ani kolegium.

Warszawa, 21.VIII.81 r.

Przewodnicząca Komisji Zakładowej
NSZZ "Solidarność"
Hilda Marzejon

STRAJK PRASOWY

"Przez rok czekaliśmy cierpliwie" - napisali drukarze z DSP w uchwale zapowiadającej kontynuowanie "Dni bez prasy". Przez rok trwały rozmowy, a propozycje "Solidarność" były przez rząd ignorowane. Uzyskaliśmy prawo do wydawania "Tygodnika Solidarność" i kilku czasopism regionalnych, ale nie mamy - wbrew porozumieniom z Gdańską - dostępu do radia, telewizji i prasy-codzienniej.

Własne rubryki w gazetach nie będących organami partii, godzina w radiu i pół godziny w telewizji tygodniowo - propozycje zdawałyby się oczywiste i - biorąc pod uwagę znaczenie Związku - niewygórowane, są dla rządu żadaniami nie do przyjęcia.

Słowo "kieruje" w uzgodnionym podczas ostatnich rozmów w Urzędzie Rady Ministrów komunikacie, po poprawkach wicepremiera Rakowskiego zmieniło się w "skieruje". To, że strona rządowa kieruje "wszystkie zbieżne ustalenia rządu i NSZZ "Solidarność" w sprawie dostępu "Solidarność" do środków masowego przekazu" do realizacji, znaczy co innego, niż to, że "kieruje je do realizacji".

Zamiast programów, które prezentowałyby stanowisko Związku w najważniejszych kwestiach, proponuje się nam programy o "Solidarność".

Szczególnie nazielenie kampanii oszczerstw i dezinformacji nastąpiło po 6 sierpnia. W gazetach pojawiły się jednobrzmiące, opatrzone słowieszczymi tytułami komunikaty, a w radiu i telewizji - wyłącznie ludzie do "Solidarność" nastawieni nieprzychylnie. Związek - jak zwykle - możliwości przedstawienia swego stanowiska został pozbawiony. W prasie codziennej nie mógł się nawet ukazać "Apel KKP NSZZ "Solidarność" do członków związku i całego społeczeństwa", w którym KKP proponuje, "dla naszego własnego ratunku" podjęcie pracy w wolne soboty.

Wśród pracowników poligrafii ferment narastał od dawna. Drukarze wraz z dziennikarzami stanowią tę grupę zawodową, która z /.../ cenzur styka się bezpośrednio, na co dzień. Wiedzą, co cenzura zdejmuje i muszą - w razie ingerencji - wykonywać swą pracę od nowa. W lutym udało się jeszcze Krajowej Komisji Porozumiewawczej powstrzymać drukarzy, którzy - nie poparci przez dziennikarzy - chcieli wywalczyć "białe plamy" strajkiem.

W sierpniu taka próba zakończyłaby się niepowodzeniem.

- Nie będziemy naszymi rękami fałszować najnowszej historii Polski, nie będziemy współuczestniczyć w ogłupianiu społeczeństwa - mówią drukarze. Za słowami idą czyny. Kilkakrotnie zdarzyło się już, że pod naciskiem poligrafów redakcje zmuszone były wycofać szczególnie haniebne, ukrywające się pod przykrywką "listów" napaści na Związek. W dniach 19 i 20 sierpnia, realizując uchwałę KKP, przystąpili do akcji protestacyjnej.

W Warszawie centrum koordynujące "Dni bez pracy" mieściło się w Zakładach Graficznych "Dom Słowa Polskiego". Akcja rozpoczęła się już w poniedziałek, 17 sierpnia z powodu uporu redakcji "Gromady-Rolnika Polskiego" wychodzącego trzy razy w tygodniu lecz traktowanego jako dziennik, która nie zgodziła się, by jako datę wydania gazety podać 21 sierpień a nie 20. W rezultacie "Gromada" nie ukazała się wcale.

O godzinie 22 do DSP przybyli przedstawiciele Prezydium Regionu "Mazowsze". - Nie wyciągamy od razu wszystkich kart - tłumaczył zebranych dla czego do strajku nie została wciągnięta telewizja, Janusz Onyszkiewicz. - Jeśli wasza akcja nie przyniesie skutku, to sięgnemy po mocniejsze środki. W nocy obawiając się, że nieliczni na wydziale członkowie związku brzońskiego przy współpracy "gości" z zewnątrz spróbują wydać "Trybunę Ludu" zdecydowano się ogłosić strajk okupacyjny. Do akcji przystąpił tylko Wydział Produkcji Gazetowej, pozostałe wydziały pracowały normalnie. Przewodniczącym Komitetu Strajkowego został Antoni Ludwikowski, maszynista.

- Strajk okupacyjny pokrzyżował nam plany - przyznaje linotypista Jałowicki, brzońwiec. Mielismy ekipę gotową do pracy.

Tę samą broń zastosowano i w innych zakładach graficznych: w Krakowie, Łodzi, Białymstoku, Olsztynie, Kielcach; wszędzie tam, gdzie usiłowano w sposób nielegalny, tj. przy pomocy pościąganych ze wszystkich zmian branżowców, pracowników nadzoru i administracji oraz ludzi z zewnątrz, wydrukować gazetę. Tam, gdzie "Solidarność" była wystarczająco silna, a dyrektorzy i władza pogodzili się z faktami, do konfliktów nie doszło. Zamiast dzienników składano tygodniki i książki, nadrabiano zaległości, jakie wszędzie z uwagi na brak ludzi do pracy i złą jakością sprzętu, istnieją. Niektóre gazety, jak "Dziennik Ludowy" i "Słowo Powszechne", lojalnie czytelników urzędziło, że w środę i czwartek nie ukazały się.

Gorzej - ze względów prestiżowych - było w zakładach drukujących organy partyjne - dzienniki KW i KC. Najczęściej gazety te ukazywały się w minimalnym nakładzie, w zmniejszonym formacie i objętości. I tak, w Szczecinie Komitet Wojewódzki wydał 7 tysięcy jednokartkowych egzemplarzy "Głosu Szczecińskiego", we Wrocławiu - 12 tys. egzemplarzy "Gazety Robotniczej", w Łodzi, w kilkutysięcznym nakładzie. "Głos Robotniczy", w Rzeszowie - w zakładzie poligraficznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej - niewielką ilość "Nowin Rzeszowskich". W Gdańsku i Poznaniu, na jednej kartce ukazały się po trzy dzienniki, w Krakowie, gdzie strajk okupacyjny rozpoczął się 17 sierpnia o godz. 13, prócz Biuletynu Komitetu Strajkowego, nie ukazało się nic. Gazety radomskie - "Słowo Ludu": "Życie Radomskie" wydrukowano łącznie w nakładzie 30 tys. egzemplarzy w drukarni Głównego Urzędu Statystycznego. W czasie druku zablokowano maszyny i zużyto 525 kg papieru przeznaczony do innych celów.

Normalnie podczas dwóch dni bez prasy drukowano tylko gazety codzienne w Bydgoszczy, Katowicach, Zielonej Górze i we wtorek, dopóki załoga nie ogłosiła strajku okupacyjnego w Kielcach.

Drukowano - to nie znaczy, że rozprowadzano i sprzedawano. Przekonała się o tym redakcja "Trybuny Mazowieckiej" i ci dziennikarze "Życia Warszawy", którzy się odcieśli od apelu KKP i strajkujących poligrafów. Ich gazety, razem na jednej kartce, wydrukowane zostały w nocy z wtorku na środę w niewielkiej drukarni RSW "Prasa-Książka-Ruch", przy ul. Smolnej. Po przybyciu do pracy pierwszej zmiany, kiedy ludzie zorientowali się co się stało, zwołano zebranie. Próbę przeprowadzenia referendum udaremnili dyrektor który kazał branżowcom opuścić salę. Do strajku okupacyjnego przystąpiło 47 osób z "Solidarności" i 6 ze związku branżowego. Przez cały dzień dyrektor straszyl przewodniczącego Komitetu Strajkowego, Jerzego Radzińskiego interwencją MO i prokuratora. Strajkujący, podtrzymani na duchu przez delegatów z FSO i Huty Warszawa, którzy już po ogłoszeniu strajku /wbrew temu, co twierdzi rządowa propaganda/ przybyli do drukarni, nie ugięli się i pięćset tysięcy nakład "Życia-Trybuny" nie został rozkolportowany.

W innych miastach, kolportażem zajmowało się wojsko członkowie związków branżowych, aktywiści partyjni wraz z rodzinami i działacze ZSPM. Wielu kioskarzy odmawiało przyjmowania rozwieszonych w ten sposób prasy, niektórzy brali, lecz jej nie sprzedawali. Nie odniósł natomiast skutku apel do czytelników, by w czasie trwania "Dwóch dni bez prasy" - nie kupować gazet.

Największą atrakcją dla zbieraczy osobliwości była bez wątpienia chuda, czerstonocowa "Trybuna Ludu". Wydanie bądź niewydanie organu Komitetu Centralnego stało się dla obu stron sprawą prestiżową. Jeszcze w poniedziałek przed wieczem, w DSP zjawił się Stanisław Kociołek i w na przedce zwołanej operatywnie pytał starych, zasłużonych fachowców czy jest możliwe wydanie "Trybuny". Fachowcy, znając nastroje na wydziale i siłę "Solidarności", odpowiedzieli, że nie. Kociołek machnął ręką na zrewoltowany DSP i nie stało się to, czego wszyscy z niepokojem oczekiwali.

"Trybuna Ludu" została wydrukowana w pobliskich Wojskowych Zakładach Graficznych na ul. Grzybowskiej. Pracownicy drukarni należący do "Solidarności" zostali przesunięci na pierwszą zmianę i skierowani do innej pracy. Z ok. 20 linotypistów pracujących w WZGraf. sześcioro, w tym dwóch branżowców odmówiło składania "Trybuny Ludu" i "Żołnierza Wolności". Zamiast nich pracowali żołnierze i drukarze z innych zakładów. Przez całą noc w drukarni czynny był bufet, w którym można było kupić bez kartek kiełbasę, kanapki z szynką, konserwy, szprotki i słodczyce. Praca nie była normowana,

trwała po 16 i 18 godzin, więc automatycznie leciały premie i nadgodziny. Ostatecznie "Trybuna Ludu" ukazała się w nakładzie 150 tys. egzemplarzy, a "Żołnierz Wolności" - w nakładzie 80 tysięcy. Nakład, prawdopodobnie nie cały, został rozkolportowany przy pomocy wojska i "zańcucha ludzi dobrej woli", jak to określono w dzienniku tv. W środę rzucono trochę gazet na Wolę, do kiosków położonych w pobliżu wielkich zakładów pracy, dla podtrzymania ducha klasy robotniczej.

Oprócz "Trybuny Ludu" i "Żołnierza Wolności" w Warszawie ukazał się wydrukowany na "półowce" "Ekspres Wieczorny", w nakładzie tak małym, że starczyło go chyba tylko do tego kiosku który z taką dumą zaprezentowała telewizja. Nie ilość, ale sam fakt, że jakaś gazeta się ukazała, był dla radiowo-telewizyjnej propagandy najważniejszy. Ludziom wmawiano, że nic się nie stało, że "Dni bez prasy" były z prasą.

W dezinformacji celował jak zwykle dziennik telewizyjny, co strajkujących doprowadzało do białej gorączki. W drukarniach całego kraju przez całą noc ze środy na czwartek urywały się telexy i telefony. Ludzie oburzeni kłamstwami i pominięciem istotnych faktów chcieli strajkować dalej, aż do skutku. Do odwołania oszczerstw w telewizji i zapewnienia "Solidarności" dostępu do środków masowego przekazu.

- Wczoraj nie byłem przekonany do strajku - mówi linotypista z DSP, Zbigniew Szostakowicz, branzwowiec. - Dziś zobaczyłem na własne oczy, jak nas telewizja tumani, już jestem.

- Tyle wysiłku - sumuje wyniki akcji wiceprzewodniczący KKK pracowników poligrafii Jerzy Hałas - i na nic. Niczego ich nie nauczyliśmy.

W czwartek, 20 sierpnia nad ranem DSP chce strajkować dalej. Uchwała o kontynuowaniu protestu poddana pod głosowanie pracownikom nocnej zmiany przechodzi znaczną większością głosów. "Zakłady poligraficzne Wrocław i Olsztyn gotowe do akcji aż do odwołania"-teleksują z KKK w Szczecinie. - "Nikt nie da gwarancji że w przypadku zawieszenia obecnej akcji uda się ją powtórzyć za tydzień..." Nadchodzą informacje, że Lublin i Rzeszów są zdecydowane strajkować dalej. Można liczyć na Szczecin i Łódź, która przedłużyła protest o jeden dzień. Jest poparcie dużych zakładów przemysłowych i wzruszające objawy zrozumienia ze strony czytelników.

Około 9 rano do Domu Słowa Polskiego przyjeżdżają: Wałęsa, Bujak, Celiński i Jaworski. Interwencja prof. Kłopotowskiego, który już od godz. 6 usiłował ostudzić najbardziej rozpalonych, nie pomogła. Ludzie chcą usłyszeć Lecha.

I Lech mówi. Że oni sobie z nas w telewizji żartują, że obrażając poligrafów obrażono nas wszystkich, cały związek, że na razie musimy się zastać na dalej i do tej akcji, jak będzie trzeba, to jeszcze wrócimy. Że jak wrócimy, to lepiej zorganizowani, mocniejsi.

Wspomaga go Bujak: - Akcja była zorganizowana na wniosek KKP i tylko KKP może podjąć decyzję o jej przedłużeniu. Po akcji musi nastąpić etap rozmów. Jak nie da wyników, to wtedy nastąpi kolejny strajk, tym razem z udziałem pracowników radia i telewizji.

- Być może KKP nie zdawała sobie sprawy, jaką akcję rozpętuje - mówi Jerzy Hałas. - Dziś jesteśmy jak ten piec hutniczy, który zgasić łatwo, rozpalic trudno.

Wałęsa: - Nie możemy iść rozpędem. Jak się jakiś region spod KKP wysuwa, nawet w szlachetnym celu, to władza to interpretuje jako naszą słabość. Trzeba umieć zatrzymać się i umieć ruszyć razem.

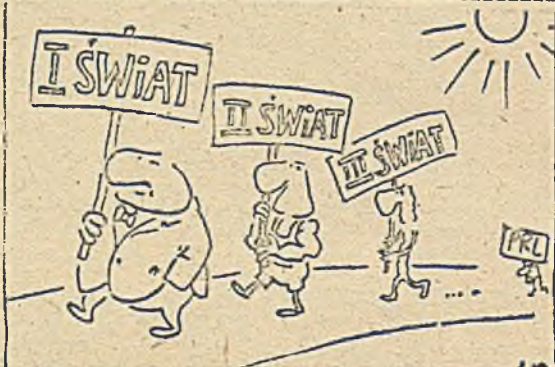
Wszyscy już przekonani. Jeszcze tylko pytanie do Wałęsy: - Czy pan może zagwarantować, że tamci z Lublina i Rzeszowa też przerwą razem z nami?

Wałęsa aż się podrywa: - Muszą! Głosowanie jest formalnością. Tylko jeden głos przeciwko odwołaniu uchwały nocnej zmiany w sprawie kontynuowania akcji protestacyjnej. Strajk został zawieszony.

Kończą się strajki w innych ośrodkach. Akcję protestacyjną polegającą na niedrukowaniu "Gazety Olsztyńskiej" kontynuuje tylko załoga Olsztyńskich Zakładów Graficznych, pomówiona przez dziennik telewizyjny o akty przemocy.

W DSP, w czwartek, na drugiej zmianie, przystępującej właśnie do składania "Trybuny" i "Żołnierza Wolności" z oszczerczym materiałem o czołgu z Westerplatte, ulga, wiara w Lecha, radość, że się nie dali, Eugeniusz Kościanek, zecer z DSP i członek prezydium "Mazowsza" tak odpowiada na pytanie dziennikarza "Trybuny Ludu" o praworządność w czasie strajku: - Do tej pory kot łapał myszy i był bardzo zadowolony. Dziś natknął się na psa i poczuł się gorzej.

"Tygodnik Solidarność" Nr 22



STALOWY PILAR PRL

Według Komisji Zakładowej scenariusz dla Huty Katowice jest może taki: sprowokować ludzi do strajku, a po tygodniu rozkoźić bezradnie ręce -

- załoga Huty zawiódła zaufania. Hutę trzeba zamknąć.

Albo taki: Wywołać w Hucie "dziki" strajk akurat wtedy, gdy KKP apeluje o spokój i pracę w wolne soboty, jątrzyć, podsycać tuż przed Zjazdem "Solidarności" konflikty zastępcze, podważać zaufanie załogi do Komisji Zakładowej, a Komisji do Regionu i KKP.

Albo jeszcze jakiś inny.

Konflikt między Komisją Zakładową a dyrekcją narastał od dawna. "Solidarność" ma wobec dyrektora Huty, dr inż. Stanisława Bednarczyka, konkretne zarzuty; twierdzi, że z 4 tysięcy ubiegłorocznych postulatów zrealizowane tylko te - jak mydło i ręczniki - które można było załatwić od ręki. W sprawach pozostałych, dotyczących BHP, ochrony makro- i mikrośrodowiska oraz spółdzielni mieszkaniowej "Hutnik", dyrektor zachowuje zadziwiającą bierność. Do dzisiejszego dnia nie została utworzona nowa struktura organizacyjna Kombinat, nie zweryfikowano wysokości dodatków zdrowotnych ani nie zmieniono sposobu premiowania. Po Zjeździe PZR - mówią przedstawiciele "Solidarności" - dyrektor wyraźnie usztywnił swoje stanowisko, zaczął grać na zwłokę. Starcie stało się nieuniknione.

Pretekstu dostarczył "Wolny Związkowiec". W numerze 30 dyrektor zakwestionował rysunki satyryczne zaczerpnięte z biuletynu "Solidarność Ziemi Puławskiej". Numer 31, w którym miały się znaleźć przedruki z moskiewskiej "Prawdy" z lat 1939-40, nie spodobał mu się w całości.

10 sierpnia, na Wydziale Poligraficznym ogłoszony został strajk okupacyjny. Drukarze przystąpili do wydawania numeru 30. Redakcja stanęła na stanowisku, że o tym, czy zakwestionowane karykatury szkodzą interesom PRL, zdecydować powinien sąd, a nie - jednoosobowo - dyrektor. Przedstawiciel prokuratury, który zaalarmowany przez dyrekcję przybył w poniedziałek do Huty, Cieśliski powiedział, że jego zdaniem karykatury nie ubliżają nikomu.

Jacek Cieśliski: - Kiedy prokurator ostrzegł redakcję o groźących nam konsekwencjach, powiedziałem, że na dwa dni wstrzymamy się z kolportażem. Dajemy prokuraturze czas na sprecyzowanie stanowiska.

Ale przez dwa dni prokuratura milczała. Sądząc, że nieporozumienie zostało wyjaśnione, w środę, 12 sierpnia, po godzinie 22 redakcja rozprowadziła cały nakład wśród pracowników nocnej zmiany.

Następnego dnia, w południe do "Solidarności" zadzwonił prokurator. Poinformowano go, że numer 30 został już rozkolportowany. W sprawie nr 31 - mimo jednogłosego poparcia delegatów wydziałowych - redakcja postanowiła pójść na ustępstwa i biuletynu nie drukować. Prokurator powiedział, że takie stanowisko jest rozsądne.

W kilka godzin później zjawił się jednak w Hucie z pismem wzywającym Komisję Zakładową "do spowodowania zabezpieczenia wszystkich wydrukowanych egzemplarzy i wydania ich tut. prokuraturze".

W nocy z piątku na sobotę, kiedy strajk okupacyjny w drukarni był już dawno zakończony i sprawa wydawała się zamknięta, na teren Huty weszła grupa nieumundurowanych funkcjonariuszy MO. Część z nich zajęła centralę telefoniczną, odcięła łączność, grupując wszystkich pracowników centrali w jednym pomieszczeniu, część przystąpiła do demontażu sprzętu poligraficznego.

W jaki sposób ten demontaż przebiegał, przekonali się pracownicy wydziału w poniedziałek, kiedy wpuszczono ich do opieczkowanego budynku po rzeczy osobiste. Powyrywane linki składopisów i drzwiczki od komór kserografów, poprzecinane kable elektryczne, rozbebeszony fotoskład "Diakomp" i zdjęte niefachowo, przy pomocy łomu, koło napędowe maszyny "Heilderberg" - wszystko to wymagać będzie, jeśli dyrekcja zechce drukarnię uruchomić, sprzedawania serwisu w Zachodzie. A wystarczyło, mówi Henryk Zakrzewski, odciać dopływ prądu, opieczkować drzwi i postawić wartownika.

W poniedziałek, 17 sierpnia pracownicy poligrafii zostali oddelegowani do innej pracy, "zgodnej z kwalifikacjami" Henrykowi Zakrzewskiemu kazano przesunąć skrzynki.

Prowokacja, najprawdopodobniej związana z obradami Prezydium KKP na Śląsku, była jednak uszyta zbyt grubymi nićmi, by mogła się udać. Huta nie wystąpiła czynnie w obronie represjonowanych poligrafów, mimo, że uchwała przedstawicieli załogi z dnia 7.08. dawała jej do tego prawo.

W piątek, 21 sierpnia, na kolejne zebranie delegatów wydziałowych zaproszono dyrektora. Dyr. Bednarczyk przyszedł i oświadczył, że Komisja Zakładowa nie reprezentuje załogi. Na pytanie, kogo reprezentuje on: załogę czy władzę, nie odpowiedział łagodząco - co mu wkładają w usta usłużni branżowcy - że w stosunku do władzy reprezentuje załogę, a w stosunku do załogi reprezentuje władzę, nie ostro, jednoznacznie - że władzę.

Tego samego dnia, o godzinie 14.15 na placu przed budynkiem dyrekcji zorganizowano wiec. Dyrektor zaproszenia nie przyjął; zamiast niego na ciężarówce ustawiono taczki. Ale nie wywożenie na taczkach było tematem masówki. Członkowie Komisji Zakładowej przedstawili sytuację w Hucie, sprawę poligrafii oraz "Wolnego Związkowca" i zaproponowali referendum.

Jedno z pytań będzie takie - "Uważam za właściwe użycie taczek dla: dyrekcji - tak - nie, dla Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" - tak - nie".

Komisja ryzykuje. Nie oderwała się od załogi, jak chcieliby branżowcy, ale jest mniej od niej radykalna. To może odbić się na wynikach. Znajdą się tacy, którzy chcieliby wywieźć na taczkach dyrektora za złą wolę, a Komisję za ustępliwość.

- Nie możemy dać się sprowokować do strajku - w tej sprawie członkowie Komisji są jednomyślni. - Władzom byłoby na rękę Hutę zamknąć. Mielismy być stalowym filarem HRL, dziś na naszą produkcję nie ma zbytu.

- Bzdura! - mówią w Komitecie Fabrycznym PZPR i u branżowców. - Nikt nie wyrzuci 19 tysięcy ludzi na bruk.

Ludzi - nie, ale wrogów Polski Ludowej, warchołów podważających jej międzynarodowe sojusze - kto wie. Dlatego nie wolno teraz strajkować, a jeśli referendum przyniesie wynik niekorzystny dla dyrekcji, to z ewentualną akcją trzeba wstrzymać się, aż uformuje się w Hucie samorząd. Tylko on może podjąć w tej sprawie decyzję.

Jacek Kilian przewodniczący "Solidarności" w Hucie mówi, że dziś najważniejsza jest reforma gospodarza. Przed jej wprowadzeniem nie można dać się wciągnąć w biatykę zastępczą.

Nawet gdyby wsadzono Cieślickiego i Kiliana.

Nawet gdyby - to prowokacja najświeższa - zgodnie z pismem Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego pozbawiono prawie 7 tysięcy ludzi świadczeń rozłąkowych, jakie przysługiwały im dotychczas.

Mirosław Kowalski

60 min/godz !

Od redakcji

Uchwała w sprawie samorządu pracowniczego, podjęta przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" (publikowana w niniejszym numerze Informatora), a szczególnie jej końcowa część, mówiąca o tworzeniu autentycznych samorządów pracowniczych nawet wbrew ustawie, uzyskała szeroki oddźwięk i wywołała nie zawsze przychylnie komentarze. Wszystkim nieporozumieniom powinna położyć kres przytoczona niżej wypowiedź kol. Kuchmistrza, wskazująca sposób tworzenia autentycznego samorządu i konieczność jego istnienia dla naszego przetrwania.

Jacek Fedorowicz

Koza

Kupiłem kozę. Wiecie, co to jest koza? To jest taki żelazny piecyk i rura z kolankiem (u mnie z dwoma kolankami, bo jedno kilanko to jest skręt w górę, a drugie to skręt w kierunku okna). Z okna wyjąłem szybę (bo dziury w szybie nie zrobię sam), wstawiłem dyktę - z dziurą jest ta dykta - przez dziurę puściłem rurę, żeby dymiło daleko, daleko na zewnątrz. Daleko; bo dym czasami będzie nieprzyjemny - szmaty, papiery, chrust - to nieprzyjemny dym z tego się robi. Czasami tylko pozwolę sobie na drewno, bo tyle ile trzeba to nie urąbię, nawet gdybym miał ze wszystkich starych mebli skorzystać.

No więc, jak już ta koza stała, i ta rura wystawała daleko za okno, no i opał jaki taki leżał obok, pomyślałem sobie, że już jestem do zimy przygotowany termicznie, że tak powiem, bo aprowizacyjnie i oświetleniowo to jeszcze nie. Ale potem różne takie głębsze myśli naszły. I pomysły różne. Tak mi wpadło, że przecież nie żyję w bloku sam. Pod sobą mam sąsiadów i nad sobą mam, i moglibyśmy spóżyć zrobić. Na przykład u jednego stoi koza i podgrzewa wodę, ta woda idzie rurkami do sąsiada i obu jest ciepło. U niego mógłbym złożyć opał - to byłby jego wkład. Albo nie - opał niech załatwi trzeci sąsiad. Wody w rurkach może i dla trzeciego by starczyło.

Zaczynacie się domyślać już, że ja wam tak mozolnie opisuję, jak u mnie rodził się instynkt społeczny. Rodził - albo budził - po latach uspienia - nieważne; ważne, że taki proces myślowy jest nieunikniony, bo społeczeństwo zagrożone (w tym wypadku zimą) musi się powodować wrodzonym instynktem samozachowawczym. Chodzi tylko o to - i ja po to to wszystko mówię - żeby odradzać się tego instynktu przyspieszyć. Wielu jeszcze myśli, że jesteśmy zorganizowani. Śledzicie teraz u siebie w domach, patrzycie na kaloryfery i wyśmiewacie się ze mnie, że ja kozę kupiłem i kretyńskie projekty snuję o rurkach z wodą. To są te rurki - krzyczycie i pokazujecie kaloryfer - to!

Dobra, dobra - ja na to. Pogadamy w grudniu, jak się zaczyna mrozy. No i co - zwątpienie was ogarnęło? No to co robimy chłopaki? Podłączymy się pod elektrociepłownianą sieć kaloryferów i robimy z niej naszą? Myślę, że na to elektrociepłownia się nie zgodzi. Wobec tego robmy tak, jak radziłem na początku. Kaloryfery niech się nazywa że grzeją, że ciągle jeszcze się trzyma system ... ogrzewczy, wspaniała jest! Możemy nawet, jak ktoś obcy patrzy, ślinić palec, dotykać kaloryfera i syczeć, żeby ten obcy sobie pomyślał, że on gorący (ten kaloryfer) jest, że a! parzy. Ale jednocześnie, bez krzyku, na każdym kroku, łączmy się systemem rurek. Prymitywnie, pierwotnie, naiwnie, ale skutecznie, chłopaki, skutecznie. Z zimą naprawdę żartów nie ma.

13 IX 1981 r.

Magazyn "60 minut na godzinę" uważa się za audycję satyryczną, więc po tej porcji natrętniej dydaktyki coś weselszego - również w wykonaniu kol. Kuchmistrza.

Ja pociągnę dzisiaj temat kolegi Kierownika, który on poruszył ostatnio. Tylko, cholera, nie wiem, czy to jest pomysły oryginalny; nie wiem,

czy ja przypadkiem od kogoś nie zżynam, ale już teraz nie jestem w stanie sprawdzić, więc króciutko.

Trzeba system reglamentacji rozszerzyć. Właściwie wystarczy tego procesu nie hamować, a już za kilka miesięcy będziemy mieli na kartki wszystko. I to jest zupełnie niezły punkt wyjścia, ja bym powiedział. Bo jak będzie na kartki absolutnie wszystko, to trzeba wprowadzić zwyczaj płacenia ludzimi za pracę - kartkami. Do tego dodać żelazną zasadę, że nie "czy się stoi, czy się leży, komplet kartek się należy", tylko za pożyteczniejszą pracę - więcej kartek. Tak w skali indywidualnego pracownika, jak w skali przedsiębiorstwa (już nie państwowego, a uspołecznionego - po reformnie). Dalej to już tylko zabiegi kosmetyczne. Kartki trzeba ujednoczyć. Znaczący - nie asortymentowe, tylko wartościowe zrobić, zrezygnować z podziału, która kartka na mięso, a która na cukier, połączyć kartki w grupy potem (bo to technicznie łatwiejsze - trudno tysiąc karteczek nosić w kieszeni, niech to będzie jedna kartka z napisem 1000), i żeby ładniej wyglądało to - powiedzmy - portret Kopernika na niebiesko jej się doda. Na dwóch tysiącach kartek może być Mieszko i Chrobry, na stukartkowej kartce Waryński w kolorze czerwonym, potem jeszcze tylko drobne kartki wybić na metalowych krążkach - dwudziestokartkówka, dziesięciokartkówka i wreszcie aż do jednokartkowego krążka, oprzeć go na parytecie złota i wymieniać go na dolary po kursie trzy kartki-dolar. I już.

Ale marzenia, co?

18 V 1981 r.



Kilka dni temu odwiedziłem mojego kumpla w innym mieście, ale on akurat wychodził z domu, bo szedł na zakupy, więc ja mówię: To ja pójdę z tobą - i poszedłem. On z taką ogromną walizą idzie. Ja pytam: Co tu u was? Jakis towar się pojawił, że z taką walizą idziesz na zakupy? A on mówi: Co ty, to portmonetka przecież. Ja robię takie oczy, a on mówi: Portmonetka albo portfel, środki płatnicze tu mam.

- W takiej walizie ogromnej? To już taka inflacja?

On tylko wruszył ramionami, wchodzi do sklepu, prosi coś - już nie pamiętam co - garnek chyba, czy coś takiego kupować, pyta ekspedientkę: Ile? Ona mówi: cztery dwadzieścia, on sięga do walizy, kładzie na ladzie cztery papierosy i pół pudełka zapalek, wychodzimy, ja pytam: Dlaczego nie zapłaciłeś? A on, że zapłacił. Co powiedziała ekspedientka? Cztery dwadzieścia powiedziała, więc jej dałem cztery dwadzieścia - on mi mówi.

A skąd wiedziałeś - ja pytam - że jej chodzi o papierosy? Nie musiałem dawać papierosów - on mi na to. Mogłem dać dwa chleby i cztery bułki. I wtedy ja zacząłem się szczypać, czy ja śnię, czy może zwariowałem. Potem poszliśmy do kiosku - przepraszam - popędziliśmy, bo on dojrzał, że właśnie przywieźli gazety. Za cztery "Życia Warszawy" dał takie małe mydełko, takie jak kiedyś dawali w hotelach, potem za trzy "Życia Warszawy" kupił znaczki pocztowe i poszliśmy na pocztę wysłać list. Po drodze prosił mnie, żebyśmy przeczytali najważniejsze tytuły z tego czwartego "Życia" co nam zostało, żebyśmy mogli potem jak najszybciej sprzedać to "Życie", bo pod wleczył ono się dewaluuje. Przed południem - wytłumaczył mi - można za nie dostać jeszcze kalarepkę, a jak ciekawsze publikacje są to nawet i dwie, natomiast pod wleczył płacąc co najwyżej kopertę na list i to używaną dwukrotnie, no chyba, że to jest "Życie" z programem telewizyjnym na tydzień, za takie "Życie" to on kiedyś dostał pół tygodnika "Solidarność" i adres faceta, który ma w czytaniu drugie pół. Spytałem, czy był u tego faceta. Oczywiście - odpowiedział. Byłem - nawet nie daleko mieszkał - bo cztery przystanki autobusowe, miałem akurat drobne więc pojechałem. Na to ja pytam: Nie zawsze miewasz przy sobie drobne?

- Nie, nie zawsze, bo drobne fasolki strasznie obciążają kieszenie, a po walizce się rozsypują.

- A ile fasolek kosztuje u was przejazd?

- Dwadzieścia fasolek typu "Jasiek" - mowi.

- Albo - ja na to - dziesięć groszków strączkowych - spytałem domyślnie, żeby pokazać, że ja się już orientuję w ich zwyczajach. Niestety nie trafiłem. Wyjaśnił mi, że w autobusach tylko fasolą się płaci, bo władze zdążają do ujednoczenia waluty. I dodał, że niedługo - jak już ekonomicznie trochę się poprawi - to może będzie można zrezygnować ze sklepów specjalnych, w których przyjmuje się tylko walutę wymiennalną. Spytałem co to za waluta i okazało się, że oczywiście pyry. Można mieć nieudokumentowane.

Jak on na poczcie wysyłał ten swój list, to stanął też w drugiej kolejce, bo powiedział, że częściowo musi wpłacić na PKO, no to ja się ucieszyłem, że jednak zobaczę pieniądze, popatrzę ze wzruszeniem na te kolorowe papierki, wzruszę się trochę, jak to się wzrusza przy wspominkach. Ale mój przyjaciel wyjął książeczkę oszczędnościową, wpisał, że wpłaca dziesięć jajek, wpłacił - tzn. panienka przyjęła, włożyła do lodówki i podstemplowała mu książeczkę.

- Duży procent masz w tym PKO? - ja go spytałem.

- Na razie jeszcze nie. Na razie jak się wpłaca sto jajek, to gdyby się chciało książeczkę oprocentować - wyjdzie tak z dwa, trzy pazurki z kurzej kapy, ale jak się trochę polepszy, system się udoskonali, to zaja wypłacać po pół udka i to panierowanego na ciepło.

Tak teraz myślę: Czy przeprowadzić się do przyjaciela, czy czekać aż to dojdzie do nas.

23.VIII.81 r.

Pozostaliśmy nadal w sferze problemów związanych z zakupami.

Tadeusz ROSS

Kolejka



Stasiek stanął w kolejce.

- Kartka na stanie w kolejce jest? - zapytał przewodniczący kolejki.

- Jest - powiedział Stasiek i pomacał kieszenie wypchane kartkami.

- Okazać - powiedział przewodniczący kolejki.

Stasiek okazał. Przewodniczący kolejki stopniął. Stasiek stanął.

- Za czym kolejka ta stoi? - spytał Stasiek przedstojącego.

- Dają jajo - szepnął przedstojący.

- Szykuj pan kartkę.

Stasiek by szykował, lecz nie wiedział, w której kieszeni ma na jako.

- Potrzyмай m' pan kartki - zwrócił się Stasiek do przedstojącego i wręczył mu szesćdziesiąt kartek z lewej wewnętrznej. - Będziem szukać-dorzucić.

Przedstojący trzymał. Stasiek szukał, lecz nie znalazł.

- Będziem opróżniać drugą wewnętrzną - rzucił znów Stasiek.

- Na mięso jest, na tłuszcz jest, na buty jest, na gazetę jest, na żyto jest, na książkę jest, na wodę jest, na jajo nie ma. Będziem opróżniać lewą zewnętrzną - rzucił znów Stasiek. Lecz przedstojący się wypiął.

- Sam pan sobie trzymaj - rzucił - każdy trzyma swoje - jeszcze raz rzucił.

Stasiek rzucił kartki na chodnik. Bez wiatru było więc nie zwało.

- Pasjansa pan kładziesz - rzucił zastojący, który był świeży, więc jeszcze nie wiedział za czym kolejka ta stoi.

Stasiek zbył go, bo zawsze zbywał zastojących, a tylko przedstojących uważał. Im więcej przedstojących, tym dłużej stoją zastojący, a każdy przedstojący jest zastojący dla przedstojącego, a na samym początku stoi towar - jajo w tym wypadku. Stasiek po rozłożeniu łatwo się doszukał i dalej stał już śmiało. Teraz dopiero zwrócił uwagę na napis, który brzmiał: "Doroczny przydział jaja".

- Trza się podzielić z rodziną - rzucił do siebie Stasiek.

- Ja zjem zóitko, dzieci biaitko, żona skorupkę, psa się zbądzie.

Waiko na zapleczu.

- Zaopatrzeniowiec rzucił skrzynkę - powiedział przedstojący.

- Ciężko teraz będzie podzielić jaja w płynie.

Wiadomo gruchła jak skrzynka. Przewodniczący kolejki poślizgnął się na białku - na szczęście trzymał się skusznej linii wytyczonej przez poprzednią kolejkę, która poślizgnęła się na sarze, lecz nic nie pomogło i cała kolejka rymła na chodnik. Więc ja się pytam: Ludzie, kiedy my się z tego chodnika wreszcie podniemiemy?

6.II.81 r.



Na zakończenie - Jacek Fedorowicz przedstawia obrazowo, jak partia i rząd rozumieją samodzielność przedsiębiorstw po reformie gospodarczej.

Ze studia łączności z terenem mówi wasz inteligent. Zwykle w naszej redakcji pierwszy się wypowiadał kol. Fedorowicz, ale on wyjechał. Jest w Gdańsku jeszcze, więc ja go zastąpię.

Poruszę dziś problem nasz wewnątrzredakcyjny. Ustaliliśmy mianowicie, że należy zerwać z dotychczasową praktyką redakcyjną wyznaczania tematów poszczególnym członkom redakcji z jednoczesnym przydzielaniem im ilości liter przeznaczonych do użycia w każdym felietonie. Praktyka wykazała, że jeżeli kol. Kuchmistrz, przykładowo, otrzymywał czternaście zgłoszek "sz" i wiedział, że jeżeli ich nie wykorzysta, to nie dostanie do następnego felietonu ani jednej, marnował je wykorzystując na siłę, wstawiając w felietony bezsensowne zdania "... a wiatr szszszszszumiał..." tylko po to, aby wykorzystać limit sz-ów. W tym samym czasie kol. Fedorowicz musiał udawać sepleniącego, ponieważ jego limit był niewystarczający.

Ostry, zdrowy protest przeciwko temu systemowi, protest zapoczątkowany zresztą przez kol. Kierownika, doprowadził do zerwania tego gorsetu przepisów. Postawiliśmy na inicjatywę redaktorską, na wolną grę. Każdy pisze jak chce, byleby efekt pracy był dobry.

I tu, niestety, koledzy opatrnie zrozumieli intencje kol. Kierownika. Wydawało im się, że jeżeli każdy będzie się starał robić jak najlepiej, żeby być lepszym od swego kolegi, a ten kolega lepszym od następnego kolegi, który już jest lepszy od tego pierwszego, skutkiem czego ten pierwszy zmuszony jest do jeszcze lepszej pracy, to wtedy cała redakcja będzie lepsza. Wydawało im się, że interes ogólnoredakcyjny to suma interesów poszczególnych redaktorów, i że jeżeli każdy zadba o swój interes, to interes ogólnoredakcyjny automatycznie będzie zadbany. Tak może jest w innych redakcjach, ale nie u nas! U nas (i nikomu nie wolno o tym zapomnieć!) jest jeszcze kol. Kierownik, który o swój interes nie zadba, bo nie potra... bo ma zbyt silnie rozwinięty instynkt społecznikowski, aby myśleć egoistycznie o interesie własnym. Kol. Kierownik będzie dbał o interes ogólnoredakcyjny. Będzie czuwał przy każdym z nas, aby ten, działając dla siebie nie zapominał o interesie ogólnym.

Jak będzie dbał? Po pierwsze pilnując, aby nikt nie starał się być lepszy od kolegi. Po drugie - ułatwiając wszystkim pracę, sprawiedliwie rozdzielając zgłoski do wykorzystania w felietonach. Kto, w celach anarchizacji życia redakcyjnego, będzie się starał omijać te limity, nie dostanie nic w następnych przydziałach. Limitami trzeba operować gospodarnie. Przykładowo - jeżeli kol. Kuchmistrz dostanie czasem za dużo zgłoszek sz, to nie powinien protestować, że mu tyle nie trzeba, że on chętnie oddałby kol. Fedorowiczowi, żeby kol. Fedorowicz nie musiał seplenić. Przecież można "sz" gospodarnie wykorzystać w takim sympatycznym zdaniu jak np. "... a wiatr szszszszszumiał...". Wtedy nic się nie marnuje. Interes ogólnoredakcyjny nie cierpi, przeciwnie, zaciera ręce z uciechy, że znowu idziemy do przodu.

13 IX 1981 r.

INFORMATOR NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej.
Redaguje kolegium: Jerzy Błahut, TADEUSZ GRABOWIECKI (red. wydania),
Mieczysław Pazdur, Andrzej Jarczewski, Bolesław Wantuła.
Adres redakcji- 44-100 Gliwice, ul. Konarskiego 18, p. 507, tel. 31-96-61.
Numer zamknięto 14 IX 1981 r. ZG Pol.Sl.z.1156/81 - 2500

Stanisław Barańczak
DOJŚĆ DO LADY
/wiersze nabywcze/

NIECH PAN ZAJMIE MI MIEJSCE

Niech Pan zajmie mi miejsce,
którego tak mało
między tym ze świecznika
a tym ze śmietnika
/bo stoją bliżej siebie niż na to wygląda,
z ich ciał, zbratanych ściskiem, ten sam śpiewa pot:

choć cię dławimy
choć cię dławimy
ale cię zbawimy
ale cię zbawimy/;

niech Pan to miejsce trzyma
dla mnie, ja tu wrócę
między tych z samogonem
a tych z samochodem
/mimo że obie strony odmówią mi wstępu,
z oczu, bliźniaczo obcych, ten sam zabrzmi wzrok:

choć cię ranimy
choć cię ranimy
ale cię chronimy
ale cię chronimy/;

nie pomoże ucieczka
w podróż, w sen, czy w siebie:
między tytułowanych
a tatuowanych
i tak powrócę, Panie /bo jedni i drudzy
gdzieś z pokrewnego środka skandują tę krew:

choć cię kaleczymy
choć cię tratujemy
ale cię leczymy
ale ratujemy
choć cię kaleczymy
choć cię tratujemy
ale cię leczymy
ale ratujemy/.

